

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. a 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawia za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Galicja w budżecie państwa na rok 1904.

IX

Wydatki na ustawodawstwo państwa.

Wydatki na władzę ustawodawczą państwa, mianowicie na listę cywilną i kancelaryę gabinetową monarchy, na Radę państwa, delegacje, radę ministrów, dzienniki urzędowe, oraz w związku z tymi wydatkami będące kosztami komisji kontrolującej długi państwowe, najw. izby obrachunkowej, biura korespondencyjnego, są niezbędne dla wyrażenia woli prawodawczej, jej ogłoszenia i wykonywania naczelnej kontroli nad administracją. Część tych kosztów musi być policzona na rachunek naszego kraju, jakkolwiek siła ekonomiczna i podatkowa Galicji nie może się mierzyć z siłą krajów zachodnich. Za podstawę do obliczenia udziału Galicji, przyjmuję udział naszego kraju w dochodzie państwa z podatków bezpośrednich, który wynosi 9-60 pre. dochodów państwa, a który przyjmuję w stosunku okrągłym 10 pre., nieco wyższym od rzeczywistego. Tylko udział Galicji w kosztach Rady państwa i delegacji, przyjmuję w stosunku 18 pre. ze względu na to, że ilość posłów z Galicji odpowiada temu stosunkowi.

Udział Galicji zatem w kosztach listy cywilnej i kancelaryi gabinetowej monarchy (10 pre.) wynosi 1,148.118 koron. w kosztach Rady państwa i delegacji (18 pre.) 560.231 koron, w kosztach rady ministrów, dzienników urzędowych, biura korespondencyjnego, komisji kontroli długów państwa i najw. izby obrachunkowej po strąceniu przychodów administracyjnych razem 123.829 koron, ogółem więc 1,832.178 koron. Koszta najwyższych trybunałów uwzględniłem już w wydatkach na sądownictwo.

Wydatki na listę cywilną preliminowane są w kwocie niezmienionej. Wydatki na Radę państwa oparte są na przypuszczeniu, że parlament obradować będzie 230 dni, t. j. niespełna osiem miesięcy. Na uwagę zasługuje, że z wydawnictwa dzienników urzędowych przewiduje rząd czysty zysk w kwocie 8.850 koron.

Wydatki na sprawy wspólne i obronę krajową.

Udział Austrii w wydatkach na cele wspólne całej monarchii wynosi prócz dochodów z ceł (w kwocie 995 mil. kor.) 171,227.590 koron. W kwocie tej mieści się 5-1 milionów koron jako nadzwyczajny wydatek na wojsko w krajach okupowanych. Nadto

wynoszą czyste wydatki państwa na obronę krajową 44,909.772 koron, dotacja funduszy tak wojskowych 2,289.971 koron, razem z powyższymi więc 218,427.333 koron. Ze względu na to, że wydatki te służą na zabezpieczenie bytu i pokoju całej monarchii i żełożyć mogą na nie poszczególne kraje tylko wedle swej rzeczywistej siły ekonomicznej, która objawia się w wynikach podatków bezpośrednich, przyjmuję udział Galicji w tych wydatkach w stosunku 10 pre., t. j. w kwocie 21,842.733 koron, wyżej o 0-4 pre. niż wynosi stosunkowy udział Galicji w podatkach bezpośrednich państwa. Udział państwa w wydatkach na cele wspólne jest w preliminarzu wyższym tylko o 269.400 koron od wydatku zeszłorocznego, t. j. tylko o nadwyżkę dochodów z ceł, gdyż rzeczywisty wydatek będzie ustalony dopiero przez delegację.

Natomiast wydatek na obronę krajową i centralny zarząd ministerstwa jest wyższym o 601.404 koron. Na uwagę zasługuje, że personal urzędniczy ministerstwa obrony krajowej będzie podwyższony o jednego radcę ministerjalnego, jednego sekretarza, jednego koncepcję, niemniej o czterech urzędników rachunkowych. W obec tego, że w ministerstwie tem, nie licząc urzędników rachunkowych i innych, na 25 konceptowych urzędników ministerjalnych nie ma ani jednego Polaka, zażądać powinno Koło polskie, aby nas przy obsadzeniu nowych posad bezwarunkowo uwzględniono.

Budżet obrony krajowej zawiera trzy pozycje wydatków rozdzielanych na poszczególne kraje; mianowicie na koszt rekrutacji i komisji w Galicji preliminowano 34.250 koron, na dalsze budowę wojskowe 100.000 koron, tudzież kwotę potrzebną na utrzymanie 45 galicyjskich wychowanków w zakładach wojskowych. Kwoty te mieszczą się w ogólnej sumie wyżej podanej.

Wydatki na etat pensyjny i zarząd skarbowy.

Wydatki na emerytury w działach ważniejszych wymieniłem już przy sposobności. W tem miejscu zestawiam je dla lepszego przeglądu razem. Wszystkie wydatki na emerytury w Galicji, wykazane w stanie pensyjnym, wynoszą 10,405.854 koron, tj. 16 pre. wydatków tych w państwie. Nadto ogólne wydatki na emerytury w państwie wynoszą 3,363.948 koron, nie rozdzielanych w budżecie pomiędzy kraje. Również są scentralizowane przychody funduszu pensyjnego z dodatków urzędników i nauczycieli w su-

mie 3,800.000 koron. Potrąciwszy od tych przychodów owe ogólne wydatki, otrzymujemy nadwyżkę dochodu w państwie w sumie 436.052 koron, z której na Galicję wedle stosunku 16 pre. przypada 75.312 koron. Czysty wydatek na emerytury w Galicji po strąceniu tego dochodu wynosi 10,330.542 koron.

Ilość emerytów w Galicji wynosi 15.918, o 723 więcej niż w roku zeszłym, a wydatek podniósł się o 543.717 koron. Najwięcej emerytów (oraz urzędników) ma ministerstwo skarbu (w Galicji 6021), następnie ministerstwo sprawiedliwości (3450) i spraw wewnętrznych (1802).

Ogólne czyste wydatki państwa w Galicji na zarząd skarbowy i cłowy, mianowicie na dyrekcje skarbowe, administracje i inspektoraty podatkowe, kasy krajowe i urzędy podatkowe, straż skarbową, na zarząd cłowy, kataster gruntowy, prokuratorystę skarbu, utrzymanie budynków i budowę nowych wynoszą 13,926.149 koron czyli 22-5 pre. wydatków w tym dziale, rozdzielonych na kraje. Kwotę tę należy uzupełnić w stosunku 22-5 pre. udziałem Galicji w wydatkach w budżecie scentralizowanych na ryczałty, płace geometrów i t. p. w sumie 3,394.137 koron, z której na Galicję przypada 763.680 koron. Razem wydatki na zarząd skarbowy wynoszą 14,689.829 k., a łącznie z emeryturami 25,020.371 k.

Nie doliczyłem do tej sumy udziału Galicji w kosztach centralnego zarządu skarbowego i zarządu kasowego, ponieważ dzięki przychodom ogólnemu zarządu kasowego, koszta owe są w zupełności niemi pokryte, a nadto pozostaje zwyczajka dochodów, którą w dziale przychodów uwzględnię.

W wydatkach na zarząd skarbowy zawiera budżet nieznaczne zmiany w etacie urzędników. Etat urzędników konceptowych w Galicji będzie podwyższonym o 13 osób, mianowicie o 3 inspektorów podatkowych, 5 koncepcystów i 5 praktykantów skarbowych. W miejsce dyurnistów jest zajętych u władz kierujących 117 pomoconików kancelaryjnych. Etat urzędników podatkowych zwiększył się o jednego oficjanta i dwóch adjunktów podatkowych. W innych działach nie zaszły żadne zmiany etatu, nie widać też z budżetu, czy rząd zamierza zwiększyć liczbę geometrów ewidencyjnych stosownie do życzeń Koła polskiego. Ilość okręgów pomiarowych pozostała w Galicji niezmienną (124).

Na nowe budynki w dziale administracji skarbowej w Galicji przeznacza budżet 142.812 koron, w tej sumie 28.000 koron na budynki dla straży

o wyjątkowe fenomeny psychologiczne, których nacisku ta świadomość ludzka wytrzymać nie jest w stanie, podobnie jak nie jest w stanie znieść np. uczuć przerażenia lub rozpacz. Stąd też pochodzi niejednorodność jego i chwiejny stosunek do „potęg niewidzialnych“ zawieszonych nad nami, od uwielbienia przechodzący aż do pewnych objawów ponurej niechęci, od zupełnej pokory intelektualnej do wiary w zdobywcę pracę umysłu w regionach duszy leżących dotąd po za świadomością. Pociągnięty przez mistyków średniowiecza zapada z nimi w otchłanie „tych cudownych doświadczeń, które na przeciąg trwania jednego systemu planetarnego są udziałem tylko bardzo małej ilości dusz“. Wówczas powtarza za Plotynem, że nie słuszne jest badać, skąd pochodzi ta wiedza intuicyjna, że nie trzeba śledzić tajemniczych źródeł jej pochodzenia. Wogóle jednak usiłowania jego zmiernają ku temu, aby uchylić bódaj cokolwiek ciężkie odrzwia, oddzielające życie nasze świadome od żywiołowego życia duszy.

Dlatego bliższym czuje się on Nowalisa i Emersona, którym poświęca szczerze i wymowne rozdziały, dlatego wierzy we wzmagające się przebudzenie się duszy, dlatego pisze o „Milczeniu“, które pozwoli nam lepiej usłyszeć „szepot bogów“, narzeka na niepotrzebne hałasy, które utrudniają nam badać swą duszę, rozróżniać jej słaby głos dziecięcy, dlatego wierzy w zwiększenie się „samowiedzy transcendentalnej“ i na to szczególnie zwraca naszą uwagę, że prawdy mistyczne, których szuka, wyższe są nad prawdy zwykłe, bo tamte nie mogą zestarzeć się ani umrzeć.

W tym zmyśle do analizy i niezależności duchowej, leży zasadnicza różnica pomiędzy autorem Skarbu, a mistykami czasów minionych. Swedenborg, Jakób Boehme, Ruysbroeck, to ludzie przedewszystkiem kościelni, symbolicy chrześcijaństwa, oparci na

UNIO MYSTICA.

(Maurycy Maeterlink: Skarb pokornych. Lwów, Nakładem Księgarni Polskiej 1903.)

Unio mystica, jedność duszy wiecznej w człowieku z Bezmiarem i Bezczasem — to jest właśnie ów Skarb, o jakim marzy Maeterlink w trzynastu rozdziałach swego „Trésor des Humbles“. Już samo marzenie o nim przesłania mu świat, oczy zachodzą mgłą błękitno-złotą, a w tej mgle rozprzega się i topnieje wszystko, co jest z ziemi, co się po rzece czasu ku wopospadom śmierci posuwa. Takie oczy mają dzieci przed zaśnięciem, kiedy, patrząc jakby w siebie, jakby wskróś ścian swego bawialnego pokoju, uśmiechają się do widów płynących im przez duszę. Takie oczy mieć musiała Cassandra, kiedy chorowi z Oresteady mówiła o cieniu, co idzie przez ludzi i rzeczy i maże za sobą wszystko... jak gąbka.

Maeterlink jest z rasy tych ludzi, co czującą swym „wiedzeniem“ schodzą na dno życia, popod fakty, myśli i namiętności — i tam spojrzeniem przelotnym dotykają się potęg niewidzialnych, co rządzą naturą i człowiekiem. Ruchliwa powierzchnia życia napelnia go lekceważeniem. Fakty, to tylko włóczęgi, szpiegi i ciurzy tych prapotę, co idą przez życie. Myśli, to drzazgi pływające po powierzchni. Myśli najdonioślejsze nie są w stanie zejść na dno duszy, zakłócić odwiecznego jej wyglądu, jak „Himalaje lub przepaści nie zmieniają wyglądu naszej ziemi z wysokości ciał niebieskich“. Niezbyt wielka jest różnica między słowami Marka Aureliusza a zdaniem dziecka, które mówi, że mu zimno. I namiętności nie mają nigdy tej głębi, jaką ma chwila spokoju w zadumie. „Cóż mogą mi powiedzieć istoty, które mają jedną tylko myśl przewodnią, a żyć

czasu nie mają, ponieważ muszą zadać śmierć rywalowi lub kochance? Jest tysiąc rzeczy bardziej zdumiewających niż wszystkie prawa namiętności; czyż trzeba koniecznie wyć, jak Atrydzi, aby jakiś Bóg wieczysty zawisnął nad naszym życiem?

Maeterlink należy do tych, przez których przeszedł stan boskiej zadumy. Ci ludzie tworzą osobną rodzinę duchową i z wieku na wiek podają sobie mistyczną lampę tajemnej wiedzy o życiu. Niekiedy, od czasu do czasu nadchodzą nawet całe epoki jakby przebudzenia się duszy. Do takich należy starożytny Egipt, także Indie; to co o nich wiemy z tych czasów zamierzchłych, pozwala nam przypuszczać, że w owej epoce dusza ludzka wezbrała do poziomu, jakiego później nie osiągnęła już nigdy. Toż samo powtarza się w Persji, w Tybecie, w Aleksandrii — a w Europie przez oba t. zw. mistyczne wieki średniowiecza (w. XIII i XIV).

Jak złote ogniwa łańcucha opasującego ziemię błyskają w ciemnościach bytu nazwiska tych, co z duszy swej dobyli ten kruszec, tę prawidkę, ten drogocenny skarb pokornych — i z wieku na wiek gromadzą w coraz większej obfitości: są to magowie wschodu, bramini, Zend-Awesta, Pitagoras, Platon, Porfiriusz, Plotyn, Dyonizyusz, Areopagita, Gnostycy i twórcy Kabały, Ruysbroeck, Jakób Boehme, Pascalis, Pascal, Swedenborg i tylni inni, aż po St. Martina, Nowalisa, Carlyle'a — Mickiewicza, Słowackiego, Towiańskiego...

Jest jednak pewna między Maeterlinkiem a poprzednikami i mistrzami jego różnica. Natura tego Belga, brata Ruysbroecka i Krystyny Dziwnej, jest mistyczna, spojrzenie jego na świat pełne jest genialnego lęku i zadumy przyczyn ostatecznych — ale umysł nowożytny, wolny, w żaden system religijny czy filozoficzny nieujęty, nie umie oprzeć się greckiemu popędowi badania, choćby tu chodziło

skarbowej i urzędów cłowych, a 40.000 i 74.812 k. na zakupno budynków dla dyrekcji skarbowej w Czortkowie i Wadowicach. Na nowe budynki w tym dziale we Lwowie, mianowicie na niezbędny budynek dla prokuratury skarbu, tudzież na przebudowanie gmachu krajowej dyrekcji skarbowej nie wstawiono w budżecie żadnej kwoty.

W ogóle w dzisiejszych stosunkach parlamentarnych i budżetowych stara się rząd wszelkie większe budowle wykonywać w drodze przedsiębiorstw prywatnych przez zapewnienie przedsiębiorcom annuitetów w okresie 25—30 lat na oprocentowanie i umorzenie włożonego w budynek kapitału. Droga ta jest dla finansów państwowych niewątpliwie mniej stosowną i korzystną, uwalnia jednak rząd od konieczności wstawiania naraz w budżet znaczniejszych sum na budowle, oraz wyjednywania zgody parlamentu na pożyczkę inwestycyjną. W tej drodze będą wzniesione także w Galicyi większe budynki państwowe przy pomocy instytucji kredytowych, z którymi przedsiębiorcy budowlani powinni w tym celu zawiązać stosunek kredytowy.

Dr. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

Dwa kroki naprzód, jeden w tył.

Wiedeń, 6 grudnia.

(A.) Ekscelecya Jaworski na wczorajszym, sobotnim posiedzeniu Koła polskiego wyjaśnił:

1) że w mowie czwartkowej potępił wogóle obstrukcyę bez względu na to, czy ją uprawiają Niemcy albo Czesi;

2) że nie chciał obrazić Czechów, gdyż jest przyjacielem narodu czeskiego;

3) że nie potępia używania ani języka czeskiego, ani polskiego w parlamencie centralnym, lecz przeciwnie, prawo przemawiania w języku ojczystym pod kopułą parlamentu wiedeńskiego uważa za nieoceniony przywilej.

Wszystkie te trzy wyjaśnienia złożył prezes Jaworski przed forum Koła polskiego dlatego, aby go dosłyszano i w Czechach, i w parlamencie centralnym, i w redakcyach dzienników austro-niemieckich. Opinię publiczną polską te wyjaśnienia zadowolnią. Niepodobna przecież nie wyrazić żalu, że prezes Jaworski od razu na posiedzeniu czwartkowym Izby poselskiej nie mówił tak jasno i tak wyraźnie; niepodobna nie zrobić wyrzutu komisji parlamentarnej Koła polskiego, że rozpatrując w środę tekst mowy prezesa Jaworskiego, przeoczyła jej niejasność dwuznaczną; niepodobna bez słowa wyrzutu pozostawić fakt, iż enuncyacya prezesa Koła polskiego, zatwierdzona nadto przez komisję parlamentarną, dała powód do nieporozumień i do niezrozumień, wywołała potrzebę wyjaśnień, tłumaczeń, odwrotu maskowanego.

Cały ten łańcuch wyjaśnień, tłumaczeń, komentarzy, dopowiedzeń nie dodaje powagi ani prezesowi Koła, ani komisji parlamentarnej, ani wogóle całej delegacji polskiej w Wiedniu. Cały ten łańcuch wyjaśnień i tłumaczeń przypomina owych pątników, którzy podczas pielgrzymki do miejsc cudownych robią dwa kroki naprzód, a jeden w tył. Cały ten łańcuch tłumaczeń dodatkowych potwierdza wreszcie to ogólnie panujące przekonanie, że obecni kierownicy Koła nie mają przed oczyma jasnego celu politycznego i nie zdają sobie jasno sprawy z taktyki, którą powinni stosować. lecz poomacku, jak gdyby

ustalonych pewnikach dogmatycznych, w nich dzierżący w rękę stały klucz, czy wtrych do wytłumaczenia wszelkich zjawisk tak swego duchowego życia, jak i wszelkich problemów ziemskich, których zazwyczaj nie biorą pod uwagę. Maeterlink natomiast zachowuje zupełną swobodę moralnego uczucia. Jedyna jego zależność moralna od potęg władających życiem, to stała obecność lęku. Jest coś tajemniczego nad ludźmi i ich losem — wyznaje on w uwagach nad „dramatem nowożytnym“ (Die Insel 1900 IV.) — co się jednak ująć i oznaczyć nie da.

Nie jest niem, ani żelazne Fatum starożytnych, ani konieczność przyrodnicza, ani opatrność kierująca, sądząca, karząca — albo raczej jest niem coś, co ma cechy tych wszystkich wymienionych potęg.

Korzeniami życia naszego tkwimy w tych niezbadanych elementach bytu, one wiedzą nas ku celom zakrytym, częstokroć wbrew naszej woli, częstokroć wbrew naszym pojęciom moralnym, najczęściej drogą nieszczęść, nad którymi sami w najlepszej wierze pracujemy. W tej fatalnej niewoli człowieka, o tyle cięższej dla serca, niż niewola Konrada z Dziadów i dekabrystów Martwego domu, leży według Maeterlinka główna przyczyna posepności naszych czasów.

Ton melancholii i znużenia staje się zasadniczym tonem jego pierwszych poezyj, jego księżniczki Maleny, Slepców, Kwiatów cieplarnianych. — W ustępie Skarbu zatytułowanym „Gwiazda“, wzbiera może najgłębiej ten ból nowożytnego człowieka. Przypatrzmy się bliżej, w jaki sposób stara się tu poeta dochodzić tych bolesnych „prawd mistycznych“, których ostrze zwrócone jest przeciw człowiekowi, a które tutaj noszą zbiorowe miano „Losu“.

Czem jest ten los — pyta autor — gdzie szukać jego początku i istoty? Zadałszy sobie to pytanie, postępuje śladami wyciśniętymi przez żelazną stopę nieznaną ludzkiej potęgi.

mieli oczy zawiązane, to idą naprzód, to cofają się w tył, to kręcą się w kółko, nie pamiętając o tem, że tylko polityka jasna, przejrzysta, konsekwentna zdobywa powodzenie i cieszy się powszechnem uznaniem.

Oby ów niewesoły epizod, wywołany przemówieniem czwartkowym prezesa Jaworskiego, pouczył przewodników Koła, że lepiej jest milczeć, niż mówić dwuznacznie i że użyteczniej będzie unikać sytuacji, z których potem trzeba się wycofywać forsownym kontrmarszem.

Lwu czeskiemu na pożarcie..

Wiedeń, 6 grudnia.

(A.) Organ prezesa klubu młodoczeskiego, dr. Pacaka, „Podwysocke Listy“, postawił oficjalnie cenę, za którą Czesi są gotowi zaprzestać obstrukcyi. „Obstrukcyja jest wymierzona — pisze ten organ — tylko przeciwko gabinetowi dr. Koerbera, boć to on głównie i przedewszystkiem przyczynił się do zabagnienia stosunków wewnętrzno-politycznych. Gdyby natomiast przyszedł do steru nowy rząd, to posłowie czescy zajęliby postawę wyczekującą, aby się zastosować później do programu i do czynów nowego rządu“.

Tyle „Podwysocke Listy“. Owo oficjalne ultimatum czeskie jest jasnym. Czesi chcą zmusić gabinet urzędniczy do zrobienia im ustępstw albo też na wypadek, gdyby gabinet urzędniczy nie mógł porobić poważniejszych ustępstw, dać do zrozumienia czynnikom decydującym, że jedynym wyjściem z obecnego położenia parlamentarnego jest zmiana ministrów.

Ultimatum czeskie nabrało od 24 godzin niezmiernego znaczenia. Stefan Tisza zawarł kompromis z opozycją. Przyjął ciężkie, bardzo ciężkie warunki (ograniczenie praw korony na punkcie rozporządzenia armią), byle tylko jeszcze w roku bieżącym otrzymać rekruta na 1903 r. Za dni kilkanaście nie stanie na przeszkodzie w Budapeszcie parlamentarnemu załatwieniu ugody z Austrią, taryfy celnej, traktatów handlowych...

Rząd austriacki będzie musiał przedstawić monarsze rękojmię, że również parlament w Wiedniu potrafi załatwić ugode, taryfę, traktaty. Czy obecny gabinet urzędniczy może dać monarsze te rękojmię? Nie! Bez ustępstw dla Czechów niema parlamentarnego załatwienia ugody! Ustępstw Czechom gabinet obecny dać nie może, bo wywołałby obstrukcyę niemiecką. A zatem pozostaje jedyny tylko środek, podjętowany przez Czechów: usunięcie obecnego gabinetu.

Hrabia Dzieduszycki w mowie z dn. 24 listopada zachęcał prezesa urzędniczego gabinetu, aby celem uratowania dobra publicznego niby Curtius rzymski skoczył dobrowolnie w przepaść. Na prezesa ministrów owa zachęta polskiego mówcy zrobiła bardzo nieprzyjemne wrażenie, tak nieprzyjemne, że potem usiłowano owe słowa usunąć z protokołu obrad. A przecież hr. Dzieduszycki był wówczas wieszczym przejęty duchem! Skoro Czechom Niemcy drugiego uniwersytetu dać się wzbraniają, nie pozostanie wreszcie nic innego, jak oharować lwu czeskiemu na pożarcie obecnych ministrów.

Boć o nowych ministrów w Austrii najłatwiej!

Najszcześliwszy lud, lud grecki, nadał losowi wygląd najgroźniejszy. Bo los, to ludzka posepność, niema losu wesołego, niema gwiazdy szczęśliwej.

Ta posepność, ten nasz niepokój i smutek stanowi jednak o naszej wartości. W miarę, jak posuwamy się naprzód, są one głębsze i szlachetniejsze. Z nich to składa się smutek całej ludzkości. Takim jest smutek tragedji starożytnych, Marka Aurelego, Szekspira.

Za Greków los panował na wysokości, zbyt wielkiej, aby poważono się go badać. Szekspir, Raszyn przybliżyli go; przypisują oni wszystkie nieszczęścia różnym namiętnościom naszego serca. My dziś dbamy już mniej o katastrofy namiętności. Dziś badamy samą istotę nieszczęścia, jego prawa, które odgadujemy. To, co piersi tragicji przeczuwali tylko, co ciemnym niepokojem otaczało ich utwory, mianowicie natura nieszczęścia, — stanowi obecnie środkowy punkt dramatu.

Skąd przychodzi? dokąd zmierza? dlaczego zstępuje? — Czy rodzi się z nami, czy jest, zanim myśmy byli? Czy ono czyni pierwszy krok ku nam, czy też przywołujemy je sami?

Chłopi szkoccy mają wyraz „Fey“. Oznacza on stan człowieka, którego nieprzparty jakiś pociąg rwie ku katastrofie nieuniknionej, mimo zbawczych rad, mimo pomocy, mimo własnego oporu.

Każdy z nas przypomina sobie chwile podobne. My sami przeto widocznie nosimy w sobie nieprzyjaciół, sami gorliwie pracujemy nad naszym nieszczęściem. A kiedy zapadnie już dzień nieszczęścia nad nami, wówczas budzi się w nas przedziwne uczucie, żeśmy się stali posłusznymi odwiecznemu prawu. Z głębi boleści wznosi się ulga posłuszeństwa. Nigdy nie należymy głębiej do siebie, jak w dniu katastrofy, która się nie da odrobić; głęboki spokój szerzy się w nas. (Dok. nast.)

Przegląd prasy.

— Wiedeński korespondent „Czasu“ w numerze 279 tego pisma podaje ciekawe rewelacye, wybornie charakteryzujące nie sytuacyę polityczną wprawdzie, ale samą osobę korespondenta. Jest to rzeczą powszechnie znaną, że prezes Koła polskiego zwłaszcza od czasu rozbitcia prawicy, jest przez Czechów znieawidzony. Ostatnia mowa eksce. Jaworskiego wywołała formalny wybuch oburzenia wśród posłów i w prasie czeskiej już nie tylko przeciwko prezesowi, ale przeciwko całemu Kołu, a nawet narodowi polskiemu. A jednak wiedeński korespondent „Czasu“ przedstawia rzecz całkiem inaczej: nie tylko prezes jest przez klub młodoczeski umiłowany, ale nawet mowa jego ostatnia była niemal że na życzenie klubu wypowiedziana.

„P. Jaworski, wraz z innymi przywódcami Koła polskiego, prowadził z Czechami rokowania o wyłączenie od obstrukcyi — na razie — prowizoryum budżetowego. Rokowania stwierdziły dobrą wolę przywódców młodoczeskich, ale zarazem wykazały, że są oni przez agitacyę radykalnych grup bardzo silnie skrępowani. W każdym razie, rokowania te podniosły jeszcze osobiste sympatyje, jakie posiada prezes Koła u przywódców czeskich i przekonały ich o jego dobrych chęciach.

Pod wrażeniem skarg młodoczeskich na bezmyślną agitacyę radykałów, wypowiedział p. Jaworski wczoraj swą mowę“.

W dalszym ciągu korespondent przedstawia po swojemu treść mowy eksce. Jaworskiego i powiada, że wszyscy tak ją zrozumieli i Młodoczechom „nie przychodziło nawet do głowy“ protestować przeciwko niej. Protestowali z początku tylko „wyłącznie czescy radykali, za nimi poszła jednak „mała, bardzo nawet mała grupka“ posłów polskich i zmusiła niejako Młodoczechów do oburzenia się na eksce. Jaworskiego.

Tak śmiało i bezceremonialnie postępuje sobie z prawdą, tak łatwą przecież w danym wypadku do stwierdzenia, wiedeński korespondent „Czasu“. Cóż dziwnego, że w wypadkach trudniejszych do sprawdzenia redakcyja „Czasu“ jest jeszcze śmielszą i uchwałę Koła, (po konferencyi z Koerberem) przeciwko której głosowali posłowie krakowscy, przedstawiła światu, jako tryumf tych właśnie posłów.

— Skoro już mamy do czynienia z mową p. Jaworskiego, to musimy podnieść drobny, ale charakterystyczny szczegół. W sobotę Koło zajmowało się tą właśnie mową i powzięło w tej sprawie uchwałę, która, jak pamiętają czytelnicy, brzmi:

„Koło, z godne w tem ze swoim przewodniczącym, że potępia obstrukcyę bez względu na to, jakie stronnictwo tej bronii używa, przyjmuje oświadczenie prezesa do wiadomości“.

Oprócz naszego pisma tekst taki podali: „Gazeta Lwowska“ i „Nowa Reforma“. „Czas“ krakowski podał też uchwałę również niemal identycznie, bo w tych słowach:

„Koło polskie zgodne ze swoim prezesem w potępieniu obstrukcyi bez względu na to itd.

Natomiast „Gazeta Narodowa“ i „Kuryer Lwowski“ podały tekst niewiele z pozoru zmieniony, wypaczający jednak zupełnie znaczenie uchwały. Według tych pism uchwała brzmi:

„Koło polskie zgadza się z mową swego prezesa, potępia obstrukcyę bez względu na stronnictwo, które tej bronii używa, przyjmuje oświadczenie prezesa do wiadomości“.

Dość przeczytać uważnie obydwie teksty, żeby dostrzedz, iż autentyczny bardzo wyraźnie zakreśla granice zsolidaryzowanin się Koła z mową swego prezesa. Za taką uchwałę Koło głosować mogło jednoznacznie, a więc i ci wszyscy, którzy z mowy w tej formie, jak została wygłoszona mocno byli niezadowoleni. Natomiast tekst „skorygowany“, że tak powiem, solidaryzuje Koło z mową eksce. Jaworskiego całkowicie i oczywiście jednogłośnie przyjęty być nie mógł, a wątplić można, czy znalazłby nawet większość za sobą. Ponieważ nie przypuszczamy, żeby dwa wymienione pisma miały jakiś interes w fałszywym przedstawieniu prawdy, ciekawą byłoby przeto rzeczą wyjaśnić, kto właściwie tekst uchwały „skorygował“.

— W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o manifestie moskalofilskiego „Narodnego Swiata“. Zanotować warto jeszcze jeden ustęp z tego manifestu, wyjaśniający do pewnego stopnia chwiejność zachowania się „Hałyczanina“ w sprawie secesyi posłów ruskich.

„29 października b. r. — czytamy w tym manifestie — większość posłów ruskich widziała się z powodu odrzucenia przez większość polską gimnazjum małoruskiego w Stanisławowie zmuszoną do porzucenia Sejmu i złożenia mandatów. Decyzja zapadła bez porozumienia się z wyborcami, bez zasięgnięcia opinii mężów zaufania, bez potwierdzenia, a nawet bez wiedzy stronnictwa rusko-narodnego (t. j. moskalofilskiego). Nic więc dziwnego, zwłaszcza wobec tego, że secesya okazała się nie całkowitą, że wzięła w niej udział tylko większość posłów, pozostała zaś stosunkowo znaczna mniejszość, nic dziwnego, iż najnowszą secesya rozmaicie była oceniana, iż wytworzyła w kraju sytuacyę niezupełnie określoną i jasną, iż zwłaszcza prasa rusko-narodna krytycznie się na nią zapatrywała.

Ale secesya jest już dokonana i dokonana przez wybrańców ludowych, o których dobrej wierze i dobrych zamiarach nie chcemy wątpić. Wychodząc z tego punktu widzenia i wobec powagi sytuacji, wymagającej zupełnej jednomyślności narodu ruskiego, niepodobna decyzji większości posłów ruskich pozbawić sankcji ogólnonarodowej. Pozostaje tylko wyrazić żal z powodu, że, skoro secesya i złożenie mandatów były postanowione przez większość posłów ruskich tej uchwały nie poddali się wszyscy wybrani posłowie ruscy, gwałcąc w ten sposób karność narodową.

— Pomimo uznania za niezbędną jednomyślności ogółu ruskiego Moskalofile i narodowcy energicznie się w pismach swoich zwalczają. W ostatnim numerze „Halyczanina“ znajdujemy przedruk artykułu z ludowego organa Moskalofilów „Russkoje Słowo“. Artykuł ten ma na celu dowiedzieć, że wina niepowodzeń polityków ruskich w Sejmie i parlamencie spada całkowicie na narodowców. Gdyby Rusini galicyjscy uznali się jawnie za część wielkiego narodu rosyjskiego, to wówczas, zdaniem pisma

„politycy polscy musieliby żyć z nami w zgodzie i braterstwie, bo dobrze wiedzieliby, że jeśli będą polonizować nas w Galicyi, to rząd rosyjski będzie rusyfikował ich naród w rdzennej Polsce i w takim wypadku w rdzennej Polsce stracić mogą więcej, niż zyskać w Galicyi“.

W tymże artykule znajdujemy ciekawe wyznanie, że odpowiedź dr. Koerbera w parlamencie była dla posłów ruskich zupełną niespodzianką, gdyż dr. Koerber

„przez czas dłuższy ich popierał i obiecywał rozmaite ustępstwa, dodawał odwagi do występowania przeciwko Polakom i do żądania stanowczo tego wszystkiego, co się ludowi ruskiemu w Galicyi po sprawiedliwości należy“.

— „Gwiazdce cieszyńskiej“ nie podobało się, ale to bardzo nie podobało się sprawozdanie naszego korespondenta o przebiegu walnego zgromadzenia Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Pomijając ordynarne wycieczki przeciw osobie korespondenta, które polegają częścią na fałszywych domysłach, częścią na bardzo niechrześcijańskiej chęci denuncjacji, stwierdzamy tylko, że sprawozdanie nasze było w głównym zarysie zgodne z sprawozdaniem samej „Gwiazdki“, która niestety uznała za stosowne nie podać w dokładnem brzmieniu przemówień inż. Sykały, dr. Kunickiego, dr. Kluszyńskiego i innych, co obrazowi zgromadzenia nadało odmienny od rzeczywistego charakter. Widocznie ktoś ma interes w tem, aby przebieg zgromadzenia przedstawiać inaczej, niż on istotnie się przedstawiał. To można rozumieć, ale trudno żądać, aby to samo czynili wszyscy obecni na zgromadzeniu. Groźby zaś, które już przed rokiem spotkaliśmy w „Gwiazdce“ również z okazji sprawozdania z walnego zgromadzenia, uważamy za tak dziecinne, że nie warto mówić o nich seryo. Dodajemy, że przebieg zgromadzenia „Macierzy“ w innych pismach śląskich

przedstawiono zgodnie z naszym sprawozdaniem. Uważamy „Macierz szkolną“ za instytucję zbyt ważną, aby dawać o niej informacje połowiczne lub cokolwiek zatajać.

Przegląd muzyczny.

(Stefi Geyer. — Karol Heineman. — Z operetki).

Drugi koncert p. Stefi Geyer dał nam poznać młodzieńką wiolinistkę jeszcze bliżej i rozmiłować się w jej grze jeszcze bardziej. Jestto bowiem nie tylko talent fenomenalny, ale w ogóle indywidualność artystyczna, oryginalna, rozwinięta już prawie i sympatyczna nad wyraz.

W obfitym programie umieściła artystka tym razem koncert mistrza swego Hubaya, którego druga część dzięki melodyjności i ładnym efektom harmonicznym, znalazła wśród słuchaczy wielu zwolenników. Następnie po licznych naddatkach mniejszych rozmiarów, z pomiędzy których czarującą poezją wyróżniała się piosnka walcowa Griega, zagrała koncertantka Fantazyę Wieniawskiego z motywów „Fausta“. Utwór ten, doskonały pod względem faktury, wyróżniający się świetnie z pomiędzy innych operowych transkrypcyj, był dla niej polem nie już popisu, ale prawdziwego tryumfu, tak ze strony wirtuozostwa techniki, jak i ze strony duchowej. Zwłaszcza olbrzymią tę jej łatwość, naturalność, wdzięk i pełnię wyrazu bez wszelkiego choćby najmniejszego silenia się na to, poprostu podziwiać trzeba było u młodej artystki. Chwilami zdaje się, iż to niemożliwe, aby ją kto mógł informować, uczyć, naprowadzać dopiero, kiedy ona chyba wszystko to musiała na światła razem ze swym talentem przynieść.

Następna produkcyja w sali Filharmonii była przeważnie wokalna, gdyż obok barytonisty Heinemana umieszczono w programie tylko parę utworów orkiestralnych. Koncertant, śpiewak bardzo dobry, o pięknym wielkim głosie barytonowym, ciemnego, głębokiego dźwięku, śpiewa pieśni niemieckie i francuskie obok aryj i melodyj włoskich, a więc wszystko. Należy do szkoły dawniejszej, stawiającej wyżej wokalne efekty, niż deklamacyjne, stąd obok najrozmaitszych odcieni dynamicznych, używanych bardzo kunsztownie, pojawia się u niego dykcya tonem silnie przysłonięta. Artysta podobał się publiczności bardzo, wskutek czego parę rzeczy powtarzać musiał np. „Grenadyerów“ Schumana lub „Lubędzia“ Griega. Bez licznych naddatków nie obyło się oczywiście także.

Bardzo rozumnie uczyniono, usuwając zupełnie akompaniament orkiestralny, do którego muzyka wojskowa trudniej się nagina niż do innych zadań artystycznych. To też numery uzupełniające produkcyę, wypadły tym razem wcale ładnie. Jużto orkiestra sobotnia pod swym kapelmistrzem p. Konopaskiem, zdaje się być wogóle giętszą, miększą, mniej militarną, niż jej rywalka pod batutą p. Rolla.

Taki jest krótki rachunek artystyczny ubiegłego tygodnia. Aby go uzupełnić, należy jeszcze wspo-

nić o operetce Offenbacha, wystawionej bardzo ładnie, a wykonanej z humorem przez panie Kliszewską i Kasprowicową, oraz pp. Malawskiego, Lelewicza i Kosińskiego. Operetka ta p. t. „Pan Chofleuri przyjmuje“, jest wyborną satyrą na włoskich śpiewaków i otaczający ich ślepy, bezkrytyczny entuzjazm, niegdyś przed laty bardzo często spotykany; zawiera przytem dużo rzeczy muzykalnie ładnych i dowcipnych.

Wprowadziwszy na scenę tę operetkę, będzie ją dyrekcya powtarzać zapewne zawsze wówczas, ile razy zachodzić będzie obawa, iż któraś z polskich primadon ma ochotę po włosku zaśpiewać. Jako mały „Nachguss“ po takim występie, również może być bardzo skuteczną.

ST. NIEWIADOMSKI.

Panslawizm i spoistość Rosyi.

W listopadowym zeszycie „Revue“ spotykamy znamienity artykuł E. Reclus'a, głośnego profesora geografii w Brukselli i jednego z najwybitniejszych teoretyków anarchizmu p. t. „Le Panslavisme et l'unité russe“.

Głos ten zasługuje na baczniejszą uwagę z dwóch względów: jako wyraz zmieniającej się powoli opinii wśród oświeconych sfer francuskich na niekorzyść rządowego i popularnego u ogółu społeczeństwa — aliansu, nadto, jako owoc sumiennych studyów i zbiór uwag socjologa-geografy, odbijających znajomością przedmiotu od płytkich i fantastycznych pojęć, kursujących na ten temat po najpoważniejszych naukowych publikacjach.

W streszczeniu przytaczając najważniejsze wyjątki, pragniemy zapoznać czytelników z artykułem Reclus'a.

„W przeddzień nadzwyczajnej wagi wypadków, które zachwieją bez wątpienia równowagę Europy i Azji, narzucając Rosyi pierwszorzędną rolę — należy zbadać stosunki „Olbrzyma“ z narodami słowiańskimi i zdać sobie jasno sprawę z wewnętrznych warunków politycznej spoistości państwa, które w wielkim pierścieniu swoich granic zamknęło tyle obcych ludów.

Dziwną ironią losu inicjatywę akcyi, w której chcieli się dopatrzeć „przedwstępnych kroków na drodze powszechnego pokoju“ podjęła Rosya i ona to z drugiej strony będzie niechybnie najważniejszą dla tegoż pokoju przeszkodą. Bo jest to państwo przygotowane na podboje; lecz jakby na przekór tej potężnej machinie ucisku i sztucznej spoistości, nie posiada ono zgoła łączności prawdziwej: cierpi srodze na wewnętrzną etniczną dezorganizacyę, która objawi się w całej swej groźnej wtenczas, gdy nadejdzie dzień wojennego niepowodzenia.

Następnie Reclus wywodzi panslawizm z analogii: panhelenizmu i pangermanizmu — zdaniem naszym niesłusznie — wskazując punkt wyjścia całego ruchu w „odkryciu“ Bułgarów przez filologa rosyjskiego Gregorowicza (1825). Po Bułgarach przyszła

ledwie rozedniała chyla tyła, i ludzie oczy z pomroki nocnej przetrarli, a już kuźdemu było pilno na pogorzelsko, że niejedyn pacierze jeszcze w drodze odmawiał, a pędem biegał, kieby na ten jarmark albo dziwowisko.

Dzień się był podniósł ciężki i tak przemglony, że choć już pora była na dużą jasność, a mrozało jeszcze, kieby na świtanie, śnieg bowiem jął walić mokrymi płatami i przysłonił świat roztrzęsioną, szklistą i przemiękną płachtą, ale nikt na płuchę nie zważał, schodzili się ze wszystkich stron i całemi godzinami wystawali na pogorzelsku, przerezdając z cicha o wczorajszym, a strzygąc uszami, bych czego nowego dosłyszeć.

Gwar się też czynił niemały, bo coraz więcej nadciągało narodu, że kupy już stały w opłotkach. pełno było w podwórzu, a już zgoła ciżbą się gęstwili w podle brogu, że ino czerwieniło na śniegach od kobiecego przyodziewku.

Bróg był spalony do cna i porozwalany, że jeno dwa słupy sterczały z pogorzeli, opalone kiej głównie, na chlewach zaś i szopie, dachy pozrywano do samych zrębów i rozrzucono, że cała dróżka i pole wokoło, na jakie pół stajania, zaniezione były opalonem poszyciem, potrzaskanemi łatami, przepaloną słomą i napół zwęglonem drzewem i wszelką spalenizną.

Śnieg padał bez przerwy i zwolna pokrywał wszystko szklistą powłoką, ale miejscami topniał od przytających żarów, a niekiedy z porozwalanych kup siana wytryskiwały strugi czarnego dymu i buchał błądy, trzeszczący płomień, ale wnet rzucali się nań chłopcy z osękami, dusili trepami, bili kijami i przywalali śniegiem.

Właśnie byli rozwlekli taką rozłatłą kupę, gdy któryś, bodaj chłopak Kłębów, wygarnął osękiem jakąś opaloną szmatę i podniósł wysoko.

— Jagusina zapaska! — wrzasnęła uragliwie Kozłowa, boć już dobrze wiedziano, co się stało.

C. d. n.

85

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

— Ktosik tam jest... przyczał się jeno pod płotem.

— Uwidziało ci się... czasem za chmurą takie cienie idą.

Długo nasłuchiwali, rozpatrując ciemności.

— Chodźmy do broga, tam będzie ciszej! — szepnął gorąco.

Oglądali się trwożnie co chwila, przystając z zapartym tchem i nasłuchując, ale cicho było naokół i martwo; podeszli więc chyłkiem, ostrożnie do broga i wsunęli się w głęboki otwór, czerniejący tuż nad ziemią.

Pociemniało znowu na świecie, chmury się zwały w gąszcz nieprzenikną, blade światłości pogasiły, noc jakby przymknęła powieki i zapadła w głęboki sen, wiatr przemknął bez śladu, cisza wionęła jeszcze głębsza i bardziej niepokojąca, że słyhać było dygotanie drzew obwisłych pod śniegiem i daleki, daleki bełkot wody, spadającej na koła młyńskie, a po długiej chwili śnieg znowu zaskrzypiał na dróżce: dobrze już słyhać było ciche, ostrożne, jakby wilcze kroki... Cień jakiś oderwał się od ścian i przygarbiony posuwał się po śniegach, był coraz bliżej, wyrastał, zatrzymywał się co mgnienie i znowu szedł... skręcił za bróg od pola, przyczołgał się prawie pod otwór i nasłuchiwał długo...

Potem przesunął się do przelazu i zniknął pod drzewami.

Nie wyszło i Zdrowaś, kiej się znowu pokazał, wlekąc za sobą wielgachną wiązkę słomy, przystanął na mgnienie, posłuchał i skoczył do brogu, przy-

tkną wiązką dziurę, trzasnęła zapałka, i ogień w mig rozbłysnął po słomie, zatrząpiał się, tysiącem jeźców błysnął i po chwili buchnął krwawą płachtą, ogarniając całą ścianę brogu...

Boryna zaś przygięty, z widłami w ręku, straszny kiej trup, czatował.

.....

Oni zaś wnet pomiarkowali co się dzieje: krwawe błyski jeły się przeciskać do środka i dym gryzący zapełnił jamę, porwali się z krzykiem, bijąc się o ściany, nie wiedząc wyjścia, oszaleli ze strachu, nieprzytomni i ledwie co dychający, aż Antek cudem jakimś natrafił na przysłone, wparł się całą mocą i razem z nią padł na ziemię, ale nim się porwał, stary runął na niego i przebódl widłami do ziemi, nie trafił dobrze, bo Antek się zerwał, i nim stary ponowił, trzasnął go pięściami w piersi i pognał w cały świat!

Rzucił się wtedy stary do brogu, ale już i Jagny nie było, jeno mu mignęła i przepadła w nocy, więc jął ryczeć oszalałym, nieprzytomnym zgoła głosem:

— Gore! gore! — i biegał z widłami dookoła brogu, że kiej zły widział się w krwawym brzasku, bo ogień objął już cały bróg i z szumem miotając się, szycząc, bił w górę okropnym słupem płomieni i dymów.

Ludzie zaczęli nadbiegać, krzyki poszły po wsi, ktosik uderzył w dzwon, trwoga zaszarpała serca, a luna rosła i pożar ognistą płachtą powiewał na wsze strony i przyskał deszczem iskier na zabudowania, na wieś całą.

XXIV.

Co się działo w Lipcach po onej nocy pamiętliwej, to i najpierwшему głowaczowi nie łatwo byłoby zapamiętać wszystko a opowiedzieć; tak się bowiem zakotłowało we wsi, jakoby w tem mrowisku, kiej w niem jaki niecnota kijaszkiem zagrziebie.

JULIAN STRZELECKI

przedtem J. Ostrowski i J. Strzelecki.

Magazyn jubilerski we Lwowie, Rynek 45.

10578 5

Poleca wszelkie najnowsze wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni.

Posiada również jedyną w Galicyi

Reprezentacyę wyrobów Christoffa z Paryża

słynnych sreber chińskich. — Po cenach fabrycznych.

koję na inne ludy słowiańskie, zamieszkałe na Bałkanach i w Austrii. Sympatye słowiańskie wykluczyły jedynie Polaków: „poczucie narodowe, które kazało im tylokrotnie porywać się do walki — powiada Reclus — zamknęło im dostęp do wielkiej rodziny rosyjskiej; nadto zarzucano im odrębność religijną: katolicyzm, wyznawany zresztą przez narody bardziej odległe od Rosji — przez Czechów i Kroatów“.

Panslawiści rosyjscy pragnęliby przyciągnąć zwłaszcza Słowian zachodnich. W dążeniach swych jednak mimo wyraźnego przeciwdziałania pangermanizmowi i agresywnym zakusom węgierskim, mimo dość wyraźne nawet ambicje Czechów do zaszczytnego pokrewieństwa z potężną Rosją, mimo sympatye Słowian południowych — staje na zawadzie charakter platoniczny i negatywny rusofilstwa, bo jak Czeci czują swą wyższą od rosyjskiej kulturę i widzą na żywym przykładzie sąsiedniej Polski skutki rosyjskiej opieki, tak Słowianie południowi są mocno przeświadczeni, że nie wygraliby nie pod nowym panem.

Po kilku dość bałamutnych szczegółach o Rusinach galicyjskich stwierdza Reclus, że panslawizm nie znajduje oddźwięku u większej części Słowian zachodnich, chyba u płatnych dziennikarzy; to też Rosja z większym powodzeniem zwraca się na Wschód, gdzie dybie na nowe podboje wśród Turków, Mongołów, Chińczyków.

W czasie, gdy Słowianie południowi i zachodni czują dreszcze trwogi wobec rządu rosyjskiego, Rzeczpospolita francuska czule się do Niedźwiedzia Północnego umizga i zawiera wreszcie sojusz, którego kosztą opłaca hojnie pomocą finansową. Rozliczne są przyczyny powstania tego dwuprzemierza, przeciwstawiającego się trójprzymierzu Niemiec, Austrii i Włoch. W części przypisać to należy idei równowagi politycznej, w części instynktom parweniuszów, szczęśliwych z możności nadszkania prawdziwemu cesarzowi i otrzymania odeń krzyżów i tytułów w zamian za pochlebstwa. Nie ulega wszakże wątpliwości, że szczerze sympatye między Francuzami a Rosyanami w znacznej mierze przechodzą ze wspólnej odrazy do Niemców. Narody zbliżają się bardzo często pod wpływem, jeśli nie łącznego działania, to przynajmniej wspólnej nienawiści. Reclus sądzi, że dwuprzemierze wywiera wpływ na stanowice je strony. Francja, dopuszczona do szeregu mocarstw poprawnych, „rusyfikuje“ się moralnie, ale i Rosja „francuzuje“ moralnie. Zdaniem jego, przyjaźń francusko-rosyjska niezawodnie przyspieszy tylko nieunikniony kataklizm w wielkim państwie słowiańskim.

Jak gdzieindziej, tak i w Rosji odbywa się proces unifikacji pod wpływem naturalnego rozrostu narodowego życia i sztucznie a brutalnie stosowanego nacisku czynników rządowych.

Łączność i wspólność materialna kraju zacieśnia się wskutek zwiększania się sieci komunikacji lądowej i wodnej; stąd następuje zbliżenie się społeczeństwa, spotęgowanie ekonomicznej solidarności interesów. Więc Rosja powinna przyspieszyć swe zjednoczenie, zwracając ruch wewnętrzny ku najżywotniejszemu ogniskom przemysłu i handlu, działając w ten sposób na korzyść ogółu.

Państwo dotychczas tamuje raczej nowożytny przemysł na rzecz pasorzyta biurokracji, nie wyzyskuje linii kolejowych dla ich naturalnych celów — komunikacji, lecz rzuca je na pastwę strategii. A jednak mimo dzisiejszych anormalnych pod tym względem warunków, drogi te ułatwiają bądź co bądź rozwój handlu i cyrkulację idei, przyczyniając się w swym zakresie do przyszłej rewolucji.

Analogiczne w następstwach braki spostrzedz się dadzą i w wodnej komunikacji, bo jakkolwiek długość morskiego wybrzeża Rosji jest kolosalna — dostęp do morza jest właściwie nader utrudniony. Złożyły się na stan taki i przyrodzone nieprzyjazne warunki, jak hegemonia wysp duńskich na Bałtyku, przewaga Bosforu i Hellespontu nad morzem Czarnym, sześciomiesięczna stagnacja wskutek zamrzania morza na Północy — i fatalne następstwa rządów z okresu jeszcze dawnego przed Katarzyną, które zabiły taką np. Kołę lub Rzeczpospolitą Nowogrodzką.

Dziś z portów północnych jeden Aleksandrowski, gdyby miał łącznik kolejowy z krajem, mógłby się stać wybitnym organem handlu północnej Rosji z Zachodem. Bardziej jeszcze uśmiecha się Rosji znalezienie drogi z północno-zachodniej Finlandii do morza Lofoteńskiego poprzez Szwecję i Norwegię, toteż państwa te z obawy przed niebezpiecznymi zamysłami sąsiada śpieszą położyć kres swym wadom.

Dla równowagi świata ważniejszą jest sprawa znalezienia przez Rosję swobodnego wyjścia na wschód na wody Chin i Japonii. Wszak państwo cara należy geograficznie raczej do Azji niż do Europy.

A przecież i tu następcza się trudność nie lada. Ileż to jeszcze etnicznych przeciwieństw wybija się na tej olbrzymiej przestrzeni cesarstwa, zamieszkałej przez 130 milionów ludności, wśród której o jakimś poczuciu powszechnej łączności mowy

nie ma. Boć w razie zaniku przemocy wojskowej, wypłynęłyby z pewnością z tego morza najróżnorodniejsze obrębne narody.

Dok. nast.

MAŁY FEJLETON.

Tadeusz Kawęcki: Przypowieść.

Pod koniec dnia jesiennego, który pogodny był i złocisty, czerwono zapadało słońce za lesistym pagórkami, cienie długie rzucając na drogę szarą, starymi klonami obrosłą.

Szerokie pola, świeżo zorane, pustką czerniały wzdłuż obu stron drogi, a cisza wielka krążyła nad niemi. Tylko czasami zeschnięty liść klonu z trwożnym szelestem opadał na ziemię.

Szarą drogą starzec szedł zgarbiony i siwy. Oczy spłowiałe obrócił ku ziemi i patrzył na liście opadające; a widząc, że były powiędłe i żółtkie, mówił:

— Oto pomarli.

A gdy to wyrzekł, odczuł ciężar starości na pochylonych barkach. Toż powiedział:

— I ja niedługo już umrę.

W tej chwili lekki wiatr nad polami i drogą przeciągał; zaszeleścił opadłymi liśćmi i oparł się o wątłe plecy starca. I zdało się starcowi, że to śmierć dłoń wiotką kładzie na jego ramieniu. Więc dodał:

— Może dzisiaj jeszcze...

I uśmiechnął się blade. Albowiem stary był bardzo i wiele dni ciemnych i powszednich widział, a o radosny zapominał już dawno. Toż spragniony był spoczynku i niepamięci.

Zresztą od dawna już nie pamiętał o rzeczach wielu i widział, że jest mu z tem dobrze. Więc łaknął chwili, w której danemby mu było zapomnienie wszystkiego i ręce wyciągał drżące ku tej, która szła za nim o krok jeden.

Nie widział jej nigdy ni w śnie, ni na jawie, lecz wierzył, że zwiną jest, wesolą i strojną, jako przodownica, pod której sierpem padają chyżo kłosa pszeniczne.

Chociaż dawniej myślał o niej inaczej.

Lecz wówczas była od niego daleko. Dzisiaj, gdy blisko jest, odczuwa dobrze jej kształty i piękno i oczy starce przymyka i uśmiecha się wargami zwiędłymi i szyję wyciąga jak żuraw, aby ułatwić cięcie sierpowi, który jest srebrny.

Lecz jest i chłodny...

Więc niechaj rozgrzeje się w krwi jego.

Lecz krew człowieka wiekowego chłodną jest także; dlatego sierp nie spieszy, aby plawić się w niej, tylko pobrzękuje nad uchem starca. A brzęk jego cichy jest i nieustanny, jako brzęk ważki, gdy w skwarny dzień utkwie nieruchomie nad mokradłem i zielonemi trzepoce skrzydłami.

Tak myślał starzec i przystanął. Może przybliży się przodownica i weźmie, co jej jest. Lecz wiatr ucichł przed chwilą właśnie; toż zdało się starcowi, iż ona przystanęła także.

Więc poszedł dalej, aż oto ujrzał krzyż z Chrystusem konającym, który zboleła ramiona nad rozstajnymi drogami rozpostarł.

Cheiał usiąść pod nim, albowiem tu było miejsce, na którym spoczywał codziennie, zanim rozpoczął powrót. Lecz oto dzisiaj miejsce jego było zajęte.

Młoda dziewczyna, skulona i chuda, siedziała u stóp krzyża. Ukryła twarz w dłoniach białych i nie poruszała się wcale.

— Martwa jest lub śpi — pomyślał starzec i dłoń kościstą położył na jej ramieniu spadzistem.

Lecz ona była tylko zamyślona. Toż odczuwszy dotknięcie, zerwała się wylekła; a gdy oderwała dłoń od twarzy, zobaczył starzec, iż była piękną i bladą bardzo.

Wpatrywał się w nią uważnie, albowiem rysy jej zdały się mu znajome. Lecz gdy nie mógł przypomnieć sobie, gdzieby podobne widział, pomyślał, że we śnie może i cheiał odejść.

Lecz ona przytrzymała go za ręce, a utkwiszszy oczy płonące w zastygłym obliczu starca, szeptała:

— Dziadu...

Wtenczas poznał, iż była to jego ostatnia wnuka, pozostała przy życiu. Zresztą wszyscy bliscy jego pomarli już dawno; a i ta była mu jako umarła — gdyż nie pamiętał o niej nigdy.

A teraz ucieszył się, przypomniawszy ją sercu swemu; albowiem samotność dni zimowych dokuwała mu srodze.

Toż położył dłoń na głowie dziewczęcia i błogosławił jej. A ona, obsunawszy się do kolan jego, zapłakała głośno.

A starzec, gdy mniemał, że płacze z radości i czulego serca, pytał, dlaczego przychodzi tak późno. Lecz dziewczę nie odpowiedziało mu.

Wtenczas usiadł pod krzyżem i przygarnął ją do boku swego, a gładząc zgrzybiałą ręką jej włosy bujne, rozkazał po raz wtóry, iżby mówiła mu wszystko o sobie i o swoich.

Natenczas, płacząc ciągle, opowiedziała mu:

Jako dawno pomarli matka jej i ojciec i bracia i siostry,

Jako została sama bez rady i opieki,

Jako cierpiała głód i nędzę,

I jako chciała umrzeć;

Jako przyszedł ten, który wybawił ją,

Jako młody był i dzielny,

Jako poszła za nim, kędy ją wiodł, albowiem wiarą jej był i miłością.

I jako była jego kochanką;

Jako dołą i niedolę dzieliła z nim,

Jako zdradził ją,

Jako porzucił ją,

I jako znowu umrzeć chciała.

Lecz oto nie mogła, albowiem jest ciężarną.

Więc przyszła tu, do niego, dziada swego, aby ulitowawszy się nad nią, pozwolił żyć jej i jej dziecku; wszakże jest córką, jego córki.

To mówiąc, przypadła do nóg dziada, błagając zmiłowania.

A starzec, słuchając jej słów, bladł i pąsował i siniał i drżał.

A potem wstał, wyprostował się i rękę prawą wyciągnął groźnie, aby przekląć tę shańbioną i odepchnąć.

Lecz w tej chwili usłyszał, jak sierp srebrny i chłodny pobrzękiwał cicho nad uchem jego na podobieństwo ważki, gdy w skwarny dzień utkwie nad mokradłem i zielonemi trzepoce skrzydłami.

A właśnie słońce skryło tarczę czerwoną za lesistym pagórkami, a od szerokich, czarnych pól szedł powiew chłodny i szeleszcząc opadłymi liśćmi klonu, oparł się mocno o wątłe plecy starca.

I zdało się podówczas starcowi, iż zbliża się jego chwila ostatnia.

Więc opuścił groźnie wyciągniętą prawicę i patrzył krwią nabiegłymi oczami na konającego Chrystusa, który zboleła ramiona nad rozstajnymi drogami rozpostarł, i łamał się z gniewem starczym. Albowiem cheiał być miłosiernym, iżby sam miłosierny dostał.

I pokonał starzec gniew wielki, a zapłakawszy nad dolą wnuki i swoją niedolą, przycisnął strwożoną dziewczynę do wyziębłego dawno serca i przebaczył jej w słowach łagodnych, które ciepłe były jako majowy deszcz.

Poczem rozkazał jej, by szła za nim.

I wprowadził ją w dom swój i postanowił, że ma być nuce pod dachem jego dobrze.

Toż widząc, iż głodną jest i spragnioną, nakarmił ją i napoił; a potem, przygotowawszy posłanie, rzekł jej, iżby spoczęła.

A przodownica, która gdy starzec był w gniewie, sierp srebrny i chłodny położyła na karku jego, teraz lży dwie uronila radosne i odwróciwszy się, odeszła.

Albowiem pragnąc nagrodzić starcowi dobroć jego, a wiedząc, iż dotąd nie było mu danem zaznać szczęścia pradziadostwa, cheiała, aby dożył dnia radosnego, w którym wnuka jego porodzi syna.

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Święto kupieckie.** Prezydium miasta rozesłało do wszystkich członków Rady miejskiej zaproszenie na tradycyjne nabożeństwo kupieckie jutro rano o godzinie 6 w kościele archikatedralnym.

Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i światłem do wzięcia udziału w nabożeństwie ku czci N. P. Maryi, które się odbędzie dnia 8 grudnia b. m. o godz. 6 rano w kościele archikatedralnym.

— **Budżet miejski w komisji.** Obrady nad budżetem gminy w komisji budżetowej miejskiej rozpoczną się w bieżącym tygodniu, pierwsze posiedzenie ma się odbyć w piątek. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stoi dyskusja ogólna (o finansowem położeniu gminy), następnie zaś budżet szkolny.

— **Obchody Mickiewiczowskie we Lwowie.** Staraniem lwowskiego Klubu maszynistów odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem w sali własnej, ul. Gródecka 87, I. p. wieczorek mickiewiczowski.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek dnia 7 b. m. Dr. T. Łukasiewicz: „O poprzednikach Kanta (Locke, Berkeley

poleca: Gry i zabawy wydania J. Chociszewskiego w Gnieźnie, kasetki z farbami Karmańskiego i rozmaite przybory do pisania. *Wielki wybór ozdób na Boże Drzewko.*

Jako praktyczne podarki na św. Mikołaja

— Pierwsza nauczycielska Agencja handlowa Rynek 44. —

Finne) zakład chem. Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 6. — Prof. dr. T. Ciesielski: „Zarys świata roślinnego“ (z demonstracjami) Muzeum botan. Uniwersytetu ulica św. Mikołaja 4. Początek o godzinie pół do 8-mej. — **We wtorek**, d. 8 b. m. dyr. arch. m. dr. A. Czolowski: „Wojny polsko-szwedzkie“ (z obraz. świetln.). Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie pół do 8-mej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Dzisiaj w poniedziałek, dnia 7 grudnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. „Zgoda“ ul. Skarbkowska 1. 16 wykład dr. Mikołaja Hankiewicza: „Z najnowszych dziejów Rosyi“

— **Wieczorki i zabawy.** W Kasynie miejskim w piątek 11 i w sobotę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Bilety od środy 9 bm.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Towarzystwo politechniczne we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17 I. p. zapowiada we środę dnia 9 b. m. o godz. 7 wieczór. zgromadzenie tygodniowe członków.

Zgromadzenie Koła im. Kazimierza króla Chłopów T. S. L. odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 10 rano przy placu Strzeleckim 1. 6

— **Ruska młodzież akademicka i technicka** odbędzie we czwartek 10 grudnia poufne zebranie w sprawie „stanowiska młodzieży ukraińskiej względem aktu imatrykulacji“.

— **Komitet redakcyjny „Rolnika“** utworzony przy Komitecie Tow. gospodarskiego galic. składa się z pp. dr. Włodzimierza Kozłowskiego, Jana Marszałkowskiego, prof. dra Kazimierza Miczyńskiego i Jerzego Turnaua. Redakcję obejmuje od stycznia 1904 r. dr. Jan Paygert

— **Wiadomości osobiste.** Dr. W. Gabel po odbyciu studyów na klinikach chorób wewnętrznych i dziecięcych w Paryżu, Berlinie i Wiedniu osiadł na stałe we Lwowie.

— **Wiceprezydent wyższego sądu krajowego** dr. Jan Dylewski powrócił z wizytacji sądu obwodowego w Stanisławowie i objął urzędowanie.

— **Z Politechniki.** Pan Jan Karol Waclaw Szwed, rodem ze Lwowa, złożył drugi egzamin rządowy na wydziale inżynierii lwowskiej politechniki.

— **Przemysł krajowy a krajowi przemysłowcy.** Pp. Gartenberg i Schreiber, właściciele rafinerii nafty sprowadzają wozy cysternowe na naftę z fabryk pozakrajowych pomimo tego, że istnieje u nas wielka fabryka wyrobów i konstrukcji żelaznych w Sanoce, która stoi zupełnie na wysokości swego zadania i dostarcza wozów cysternowych prawie wszystkim rafineriom galicyjskim po cenach nie wyższych od cen fabryk pozakrajowych.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W poniedziałek 7 bm.: po raz drugi: „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach Józefa Giacosa; tłumaczyła z włoskiego Nina Niovla-Petrykiewicz. Rozpocznie po raz drugi: „W wilczym dole“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Giovanniego Verga, tłumaczył Jar. Pieniżek.

We wtorek 8 b. m.: o godz. 3 1/2 popołudniu „Właściciel kuzniec“, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

We wtorek o godz. 7 1/2 wieczór po raz pierwszy (wznowienie) „Aida“ opera w 4 aktach (5 odsłonach) Józefa Verdiego. Pierwszy gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We środę (popularne przedstawienie po cenach znizowanych) „Bogaty wujaszek“ komedia w 4 aktach K. Karloweisa.

We czwartek po raz drugi: „Aida“ opera w 4 aktach (5 odsłonach) Józefa Verdiego, drugi gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

W piątek po raz pierwszy (wznowienie): „Safanduk“ (Les ganaches), komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę po raz trzeci: „Aida“ opera w 4 aktach (5 odsłonach) Józefa Verdiego. Trzeci gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

Teatr ludowy:

We wtorek 8 b. m. o godz. 3 1/2 po południu „Rinaldo Rinaldini“, sztuka w 6 obrazach z włoskiego a wieczorem o godzinie 7 1/2 „Roznosicielka chleba“, sztuka w 8 obrazach przez Montepina i J. Dornag.

Bilety obecnie nabywać można wcześniej tylko w trafice przy ul. Akademickiej 1. 3 a przed przedstawieniem przy kasie.

— **Skarb narodowy.** W nr. 10 „Gońca Polskiego“, wydawanego w Paryżu przez Związek wychodźstwa polskiego, znajdujemy następujące oświadczenie komisji nadzorczej Skarbu Narodowego polskiego: Wobec zarzutów, z jakimi dzienniki polskie krajowe i zagraniczne, jedne z nieświadomości, lub błędnie przez stronę interesowaną informowane, drugie ze złą wolą, w sprawie Skarbu Narodowego wystąpiły, nie zabieramy jeszcze głosu. Nie pozwala nam na to potrzeba uzupełnienia pierwiej pewnych formalności, do czego komisję Nadzorczą zobowiązuje ustawa. Publiczność, sprawą Skarbu Narodowego interesująca się, na oczekaniu — niedługiem zresztą — nie straci. Owszem — zyska, albowiem zarzuty same przyczynią się do tem dokładniejszego wyjaśnienia rzeczy.

O powtórzenie niniejszego upraszamy dzienniki, które zarzuty zamieściły.

Z. Milkowski, prezes-sekretarz Kom. Nad. S. N. P.
E. Korytko, wice-prezes.

Zurich, 20 listopada 1903 r.

W tymże numerze „Gońca Polskiego“ prezes-sekretarz komisji nadzorczej Skarbu Narodowego, pulk. Milkow-

ski (Jeż) zamieścił kopie dwóch wysłanych przez siebie listów. W pierwszym Jeż zwraca się do dra K. Lewakowskiego i wyraża żal, że dr. L. podał się „uteodwolalnie“ do dymisji z członkostwa komisji nadzorczej Skarbu i zawiadomił o tem w dziennikach, przez co uniemożliwił odmowę udzielenia tej dymisji. Czcigodny jubilat osobiście krok ten uznaje, bo „w każdym razie lepszym jest rozstanie się, aniżeli przeskadzanie sobie wzajemnie skutkiem sprzecznego obowiązków i zadań politycznych wobec Ojczyzny naszej pojmowania“.

W liście do dr. Gierszyńskiego pulk. Milkowski (Jeż) powiada, że dwóch członków komisji nadzorczej Skarbu zażądało udzielenia dymisji dr. Gierszyńskiemu z powodu ogłoszonych przez niego w „Kuryerze Lwowskim“ artykułów. Pulk. Milkowski zarządził głosowanie listowne nad tym wnioskiem, nie wzięli w niem udziału dr. Gierszyński i dr. Lewakowski, który się podał do dymisji. Wszyscy głosujący oświadczyli się za wnioskiem. Skutkiem tego głosowania p. Gierszyński z d. 20 listopada przestał być członkiem komisji nadzorczej Skarbu Narodowego.

Obydwa listy kończą się podziękowaniem za wszystkie dobre instytucji Skarbu wyświadczone przez ustępujących członków i wyrażeniem żalu, że panująca uprzednio harmonia w łonie komisji nadzorczej Skarbu do ostatka utrzymaną być nie mogła.

— **Wiec słuchaczek Wszechnicy** odbył się wczoraj przed południem w sali XIV. Młodzież akademicka płci obojga, licząca zgromadzona, zapelniła salę. W zebraniu wzięli udział dziekan wydz. fil. prof. dr. Kolessa i prof. dr. Twardowski. Na porządku dziennym była sprawa żeńskich szkół średnich. Nad referatami akad. Starkłówny o gimnazyjach nauczycielskich, akad. Bereźnickiej o gimnazyjach klasycznych i akad. Bandrowskiej o będących dopiero w programie liceach, rozwinęła się ożywiona dyskusja. Główny punkt jej ciężkości spoczywał na szkołach ostatniego typu t. j. liceach. Rozważano je z dwójakiego stanowiska: jako szkoły średnie przygotowujące do wstąpienia na uniwersytet i jako szkoły mające dać kobietom wyższe niż dotychczas wykształcenie ogólne. Tak z przedstawienia sprawy przez referentkę, jak też i z dyskusji, okazało się, że licea nie odpowiadają ani jednemu ani drugiemu celowi, bo zarówno nie przygotowują do korzystania w całej pełni z nauki na uniwersytecie, jak też nie dają kobiecie nawet przeciętnego na dzisiejsze wymagania wykształcenia. W dalszym ciągu dyskusji omawiano typ szkoły mającej zastąpić licea. W kwestyi tej okazała się wielka różnorodność zapatrywań, wśród których zwyciężyła w końcu opinia przemawiająca za zastąpieniem liceum szkołą realną odpowiednio, jak to jest w najnowszym planie — zmodyfikowaną, uznając przy tem potrzebę gimnazyów klasycznych dla kobiet. Zapatrywania te znalazły wyraz w następującej rezolucyi: „Wiec słuchaczek uniwersytetu lwowskiego uznaje potrzebę gimnazyów klasycznych dla kobiet; biorąc zaś pod uwagę, że licea nie czynią zadość potrzebom wykształcenia kobiet, domaga się przekształcenia ich na szkołę 8 klasową z zakresem i uprawieniem szkół realnych męskich przekształconych wedle ostatnio projektowanego planu“. Rozporządzenie akoyi w tym kierunku poruczono komitetowi słuchaczek. Na tem po załatwieniu kilku bieżących spraw zamknięto obrady o godz. pół do 1 w południe.

— **Zofia Czaplinska**, ulubienica Lwowian, obecnie artystka teatru łódzkiego, przybyła na szereg występów do teatru ludowego. P. Czaplinska wystąpi w swoich najlepszych rolach, na pierwszy występ daną będzie komedia Przybylskiego „Dwór w Wławkowicach“, z p. Czaplinską w roli Julki.

— **Pałac szkolny na Sikorówce.** Sikorówka jest to realność, położona przy ul. Kopernika tuż za gmachem żandarmeryi. Nazwa jej ma pochodzić od Sikory, byłego właściciela większego kompleksu gruntów w tej stronie: inni zaś wywodzą ją od sikorek, które w czasach, gdy ul. Kopernika była dalekiem przedmieściem, wypełniały w olbrzymiej liczbie gaik rozciągający się właśnie w tem miejscu. Realność jest w zarządzie gminy, bo jest własnością fundacyi św. Łazarza. Małą część gruntów jej zabrano przed laty pod budowę gmachu żandarmeryi, został jednak jeszcze obszar, wynoszący blisko 3/4 morga, z którego można wykroić pięć wspaniałych parcel budowlanych. Na gruncie stoi stara rudera, niosąca marny dochód z wynajmu mieszkań, a obok urządzony lawn-tennis dla oficerów żandarmeryi. Takie użytkowanie gruntu pięknego, położonego w jednej z najlepszych dzielnic miasta i gęsto zabudowanej, nie może naturalnie zadowolnić finansistów miejskich, więc powstała myśl rozparcelowania i sprzedaży tych gruntów, oszacowanych bez przesady na 134.000 kor. Wdrożono już nawet odpowiednią akcyę, tymczasem okazało się, że gmina sama może w niedalekiej przyszłości zapotrzebować owych gruntów. Wzrastająca ciągle liczba dzieci w wieku szkolnym wymaga ciągle nowych gmachów szkolnych, a w projektach budowy dla nowej szkoły im. Maryi Magdaleny niema chyba dogodniejszego miejsca, jak właśnie w pobliżu leżąca Sikorówka. Więc myśl parcelacji zarzucono i rzecz zostanie po dawnemu, póki kolej losu nie wskaże konieczności budowania nowego pałacu szkolnego na Sikorówce. A wtedy co druga ulica stać będzie jeden taki pałac!

— **Mikołajki stypendyjne.** Wczoraj odbyło się w ratuszu posiedzenie kuratorji fundacyi im. Feliksa Szumlańskiego, celem rozstrzygnięcia podań wniesionych o stypendya.

Zgodnie z wnioskiem magistratu otrzymali stypendya po 300 kor. rocznie począwszy od roku szkolnego 1903/4, aż do ukończenia gimnazjum, lub szkoły realnej następujący uczniowie: 1. Wincez Jan z II. kl. V. gimn. 2. Thumen Feliks z IV. kl. VI. gimn. 3. Mikus Bolesław z II. kl. III. gimn. 4. Szczepański Władysław z V. kl. szkoły realnej. 5. Harasymowicz Jan z III. kl. IV. gimn. 6. Waligórski Jan z V. kl. szkoły realnej.

Wymienieni uczniowie otrzymali tedy na św. Mikołaja wcale godne podarki.

— **Oświetlenie gazowe we Lwowie.** Otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu notatki umieszczonej w „Słowie polskim“, Nr. 567 p. t. „na oświetlenie gazowe skarżą się“ upraszam uprzejmie o łaskawe pomieszczenie w łamach pisma następującego wyjaśnienia:

1) Rurociągi gazowe w obrębie m. Lwowa zostały w ostatnich 3 latach w ten sposób rozszerzone, że mogą dostarczyć 3 razy większej ilości gazu, niż Lwów obecnie potrzebuje.

2) Gazownia wyrabia odpowiednią ilość gazu potrzebną tak dla oświetlenia publicznego, jak i dla prywatnych odbiorców, a stała codzienna kontrola ciśnienia gazu w mieście wykazuje, że ciśnienie jest zupełnie wystarczające dla normalnego świecenia się, a nawet jest wyższe, niż w innych miastach.

3) Podobny wypadek, na który powołuje się „Słowo Polskie“ — nie pochodzi ani z powodu małego ciśnienia, ani braku gazu, lecz z przyczyn atmosferycznych, zwłaszcza w porze zimowej, a to wydzielenia się naftaliny w przewodach, będących prywatną własnością odbiorców gazu.

4) O niesłuszności twierdzenia, że palniki auerowskie we Lwowie świecą się jak łojowe świeczki, każdy bezstronny przekonac się może na latarniach publicznych m. Lwowa. Zarząd gazowni nie bierze jednak żadnej odpowiedzialności za siatki żarowe dostarczone odbiorcom gazu przez domokrażców, które są wprawdzie tańsze, ale o połowę mniej światła wydają, aniżeli prawdziwe auerowskie.

5) Na uwagę, że wskutek niedomagania zarządu gazowni, gmina traci, sprzedając mniej gazu, podnosi, że w okresie pięcioletnim, od czasu objęcia gazowni w zarząd miejski, wyrób gazu wzrósł o 65 procent, a podobnym wynikiem rzadko który zakład gazowy w państwie austriackim wykazać się może. Adam Teodorowicz, dyrektor gazowni.

— **Podwiceprezesa Koła panien.** Otrzymujemy następujący „poemat prozą“: Jutro gościnne sale Kasyna, powodzią światła zalane, zapraszać będą tłumy publiczności: wejździe! Przy wejściu pada pierwszy grosz — korona. Za wstęp: Wszak tylko korona. A kiedy ucho nacieszy się dźwiękiem pięknych deklamacyj, harmonią śpiewu Chóru i kapeli wojskowej, po uczcie ducha przyjdzie czas na posilenie ciała. Więc dalej w górę po schodkach do jadalni. Tam znowu przy suto zastawionych stołach padnie niejednego grosz. Prócz tego dla oka także zgotowano rozrywkę: Oto na sali stolik z kartami, ręcznie malowanymi; na biedne dzieci! Na biedne dzieci! może kto szczęścia spróbuje, zaprasza wystawa szkieł i robót na fanty przeznaczonych. A po kilku godzinach takiej wędrówki i rozrywki, kiedy ucichną gwar i śmiechy i przez gościnne podwoje odpłynie fala tłum publiczności, skrzętnie gospodynie poczną liczyć wszystkie grosze a z każdą odkładaną koroną pobladnie ze zmęczenia twarzy czki, rozjaśni uśmiech szczerzego wesela.

To dla dzieci, dla dzieci nędzarzy; dla tych, które „tak rzadko są syte twardym i czarnym niedoli swej chlebem, tak nędzne noszą na grzbiecie lachmany“. Dla tych, u których „na kominie nie co dnia ogień rozniecał się lichy, nie co dnia ciepłą gotowano strawę“. Może to bardzo codzienne i banalne zestawienie: gwar, śmiechy, uciecha, zabawa a płacz, głód, choroba, cierpienie! Ale związek tego! Jedno ma ulżyć drugiemu. A więc bawmy się! Nie można zawsze ponurej troski nosić na czole, mgły zamyślenia w oczach. Bawmy się więc! Ale bawmy się przynajmniej z pożytkiem i korzyścią drugich.

— **19 rocznicę sokolni lwowskiej** obchodzono wczoraj uroczystym wieczorkiem. Przemowę wygłosił wiceprezes „Sokoła“ p. Kwiatkowski, poczem nastąpiły liczne producyje muzykalno-deklamacyjne.

— **† Bronisław Macieszkievicz.** Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb Bronisława Macieszkievicza, uczestnika powstania 63 r. Zmarły był przed powstaniem oficerem wojsk austriackich, na wieść o powstaniu jednak ofiarował swój oręż ojczyźnie. Po powstaniu był pełnomocnikiem dóbr Krzeczunowiczów w Jaryczu Nowym, które to miasto miaowało go swym obywatelem honorowym. W ostatnich czasach był instratorem lwowskiej Rady powiatowej. Zmarły cieszył się wielkim szacunkiem jako człowiek prawego charakterem.

— **Przeciw utrakwizmowi** a za zaprowadzeniem obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego we wszystkich szkołach średnich w Galicyi oświadczyło się lwowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na sobotnim posiedzeniu, na którym,

W. Primus & S. Iglicki
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

polecają: Materye na meble, portyery, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe, mahoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która na żądanie wysyła wszystkie roboty w zakres tejsze wchodzące jak najsumienniejszymi wykonywa franco

po referacie prof. R. Palmsteina, rozwiązała się na ten temat obszerna dyskusja.

— **Znaczej kradzieży** dokonano onegdaj wieczorem w mieszkaniu p. Ludwika Hołowieckiej pod l. 4 przy ul. Jabłonowskich. Złodziej oderwał klódkę, wyważył następnie drzwi i zabrał z mieszkania dużą łyżkę srebrną znaczoną literami J. L. H., 10 łyżek z chińskiego srebra, łyżeczki srebrne, dwie złote bransoletki dwie broszki, parę kuleczków ze szmaragdami, pierścionek z pięciu rantami, dwa sygnety z tych jeden z ametystem drugi z kamieniem koloru mlecznego, los państwowy z r. 1864 Nr. 67, Ser. 3306 i wiele srebrnych starych monet.

— **Dwa skoki z okna** w zamiarach samobójczych zdarzyły się wczoraj we Lwowie. W gmachu policyi skoczyła na podwórze prowadzona do aresztu Helena Zaczekiewicz, zaś w hotelu Gutmanna 49 lat liczący przedsiębiorca budowlany z Tymbarku Kazimierz Tokarski. W pierwszym wypadku złamanie kości są poważne, w drugim skończyło się na przykrem potłuczeniu, w obu zaś wypadkach rannych oddano do szpitala. Zauważyć jeszcze należy, że p. Tokarski wypiera się zamachu samobójczego, a twierdzi tylko, że „wypadł z okna”.

— **H. K. T. Drucksache Jakob Löw, Stanisław.** Ich erlaube mir... itd. Takie karty pocztowe drukowane rozsyła do swoich polskich klientów p. Löw ze Stanisławowa, który wydaje polskie kartki świąteczne!

— **Do drogueryi** p. Henryka Blumenfelda włamali się złodzieje ubiegłej nocy ze strony ulicy Rybiej. Ciężka praca włamywania się nie opłaciła się, bo znaleźli w szufladzie kasowej tylko 26 kor. 18 hal.

□ **Tarnów.** (Uzupełniające wybory do Rady miejskiej). Jak poprzednio donosiłem, owocem kilkakrotnych protestów i rekursów wyborczych było zniesienie jednych a potwierdzenie drugich wyborów, oraz rozpisanie ponownych na dwóch radnych z koła II. Po cichej a zaciętej walce, rozegrał się jej epilog 30 listopada. Z urny wyborczej weszli do Rady miejskiej Artur Margules i dr. Febus Salamon.

□ **Żółkiew.** (Nabożeństwo za poległych. — Artyści teatru lwowskiego. — Bezpłatny kurs nauki dla analfabetów). We wtorek dnia 1 b. m. odprawiono w kościele OO. Dominikanów za dusze poległych w powstaniu listopadowym w r. 1830—31 żałobne nabożeństwo, w czasie którego śpiewała na chórze panna M. S. — W środę dnia 2 b. m. dali artyści lwowskiego teatru miejskiego: p. Gabriela Morska-Popławska i p. Stanisław Kuake-Zawadzki w sali „Sokoła” przedstawienie, na które złożyła się sztuka Roberta Bracco: „Pietro Caruso” oraz kilka monologów humorystycznych. Cóż kiedy publiczność zebrała się nielicznie, tak że połowa sali była pustą. A przecież już same nazwiska artystów tej miary, co pp. Morska i Zawadzki, widniejące na afiszu, powinny były ściągnąć na widowisko wielu ciekawych. Za to ci, co przybyli, bawili się wybornie. Pan Zawadzki wruszał do głębi swą potężną kreacją „Pietra, a pani Morska czarowała grą, w której nie wiedzieć co pierwej było podziwiać: głębokie akcenty uczucia, temperament czy też wdzięk i subtelność w wykonaniu szczegółów roli. To też gorące oklaski po każdym zapadnięciu kurtyny świadczyły wymownie o tem, jak żywy był udział widowni w grze znakomitej pary artystów. Panu Zawadzkiemu towarzyszył na scenie — syn, który swą inteligentną grą i szlachetną powierzchownością pozyskał odrazu sympatyę widzów. — Zarząd Koła T. S. L. w Żółkwi otwiera z dniem 8 grudnia b. r. bezpłatny kurs nauki dla dorosłych mężczyzn i kobiet, nieumiejących czytać i pisać. Nauka odbywać się będzie w każdą niedzielę i święto od godziny 5 do 7 wieczorem przez ciąg miesięcy zimowych. Wpisy trwają od 1 do 6 grudnia włącznie, w kancelaryi szkoły męskiej i żeńskiej, w godzinach raunych. Te usiłowania T. S. L. około wyplenienia analfabetyzmu mogą jednak tylko w takim razie odnieść zamierzony skutek, jeżeli pracę jednostek, które w tej szkole swój czas i trud bezinteresownie poświęcają, poprą także i pracodawcy w ten sposób, że będą pamiętali o zapisaniu swej służby do szkoły i zechcą ją uwolnić, na czas trwania nauki, od jej obowiązków. A jest to powiedziane w pierwszym rzędzie — do naszych pań. (a-z)

□ **Czortków.** (Ś. p. Antoni Kostecki.) Dnia 28 listopada z. m. umarł tu Antoni Kostecki, wydziałowy i długoletni członek „Sokoła”, którego grono druhów odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku, czując jego pamięć i odwdzięczając się za pracę i trudy, jakie zmarły położył około rozwoju Stowarzyszenia. W imieniu „Sokoła” pożegnał zmarłego druh adwokat dr. Grzybowski, podnosząc dodatnie a jasne chwile żywota ś. p. Antoniego. Do leż wzniesieni uczestnicy smutnej ceremonii pogrzebowej powtarzali z poddaniem się woli Najwyższego, „wieczny odpoczynek” i „część jego pamięci”.

□ **Leżajsk** (Rekonstrukcja organów) Donoszą nam, iż gruntowną rekonstrukcję największych organów w Galicyi znajdujących się w kościele OO. Bernardynów w Leżajsku powierzono p. Aleksandrowi Żebrowskiemu organmistrzowi ze Lwowa.

¶ **Oszustwo polityczne centrowców.** „Górnoślązak” podaje, że centrowcy z okręgu pszczyńskiego

rybnickiego wysłali do wszystkich wyborców polskich telegram następujący: „Morgen Wahlmann Sohrau kommen, Sieg wahrscheinlich. Komitat”. Telegramy te nadano w Katowicach. Ta okoliczność, zarówno jak podpisanie telegramów polskim wyrazem „Komitet”, zamiast niemieckiego „Comité”, wskazuje, że centrowcy dopuścili się zwykłego oszustwa politycznego, że chodzilo im o wprowadzenie w błąd wyborców polskich przypuszczeniem, że telegram pochodzi od komitetu polskiego, którego siedzibą są, jak wiadomo, Katowice. Pod takim też wrażeniem wielu wyborców polskich przyszło do Żorów, gdzie już centrowcy postarali się ich naleyście „obrobić”.

„Górnoślązak” twierdzi, że sprawa telegramów jest wystarczającą dla unieważnienia wyborów i że komisja rugów Sejmu pruskiego na podstawie protestu ze strony Polaków, unieważni wybory pp. Faltina i Moritza.

¶ **Jubileusz arcybiskupa Popiela.** Dnia 6 grudnia b. r. upłynęło lat 40 od czasu, gdy obecny arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak Popiel konsekrowany został na biskupa. Akt konsekracji odbył się w dniu 6 grudnia 1863 r. w katedrze plockiej. Celem upamiętnienia tej niezwyklej rocznicy, w dniu jubileuszu odprawił w katedrze solenne nabożeństwo ks. biskup Ruszkiewicz w obecności kapitułowski i warszawskiej oraz licznych przedstawicieli duchowieństwa z całego Królestwa.

Jubilatowi składano życzenia zarówno ze strony duchowieństwa jak i kół świeckich.

¶ **Wystawa elektryczna w Warszawie.** Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie zarządu zatwierdzonej przez władzę wystawy elektrycznej ze współudziałem zaproszonych rzeczoznawców poszczególnych działów. Uchwalono, że wystawa elektryczna przyjdzie stanowczo do skutku w maju 1904 r. i trwać będzie do sierpnia lub września tegoż roku. Wystawa, oprócz działów zwykłych technicznych i naukowych, wraz z całym zakresem zastosowań, posiadać będzie jak największy zbiór nowych wynalazków, mających na celu pouczenie mieszkańców z najpraktyczniejszymi sposobami urządzeń elektrycznych.

¶ **Akademia germanizacyjna w Poznaniu.** Świeżo otwarta akademia w Poznaniu liczy 1.068 słuchaczy, wobec czego lokale dotychczasowe okazały się niewystarczające i połowa wykładów odbywać się musi po za murami gmachu. Największym powodzeniem cieszą się wykłady literacko-historyczne, na wydziale filozoficznym znajduje się 304 słuchaczy, na wykłady logiki uczęszcza 107 osób. Ćwiczenia w językach angielskim i francuskim cieszą się wielkim powodzeniem. Dyrekcya kolei w Bydgoszczy rozesała cyrkularz do urzędników, w którym zachęcając do brania udziału w wykładach, oświadcza, że urzędnicy mogą być bez szkody zwalniani od obowiązków służbowych, jeżeli chcą uczęszczać do akademii. W cyrkularzu zaznaczono, że celem akademii jest „zgrupowanie wszystkich żywiołów niemieckich na kresach, ułatwić zbliżenia się tych żywiołów we wspólnej pracy i stworzenie punktu zbornego dla niemieckich na Wschodzie”.

○ **Kannibalizm obłąkanej.** Paryski „Journal” podaje, że niejaka Hortensya Estival w Marsylii pożarła własną dwumiesięczną córeczkę. Straszliwa tragedia rozegrała się w następujących okolicznościach. Hortensya Estival żyła w związku nieślubnym z niejakim Dufilem, woźnicą, a przed dwoma miesiącami została matką. Jednakże kochała jej nie tylko nie chciał uznać dziecka za swoje, ale wypędził Hortensyę i zbil ją brutalnie. Wstrząśnienie, jakiego doznała nieszczęśliwa wskutek tego przyprawilo ją o pomieszanie zmysłów. Obawiała się ciągle, że ktoś chce zabrać jej córeczkę, udała się przeto do komisarza policyi, prosząc go o opiekę.

Ponieważ jednak żadne istotne niebezpieczeństwo dziecku nie zagrażało, odprawiono ją z niezem. W ubiegły wtorek Hortensya Estival wzięła swą córeczkę na ręce i wyszła z domu. Po chwili służąca, która poszła do ogrodu, aby rozwiesić bieliznę, spostrzegła, jak Hortensya z obłąkanami oczyma wżarła się w ciało swej córeczki, która leżała na ziemi w kałuży krwi.

Służąca z krzykiem wróciła do domu, domownicy pobiegli do ogrodu, a oczom ich przedstawił się okropny widok. Jak wściekła wilczyca Hortensya gryzła swymi pięknymi zębami ciało swej córeczki, musiano przemocą wydrzeć jej zdobycz. Nieszczęsna matka odgryzła dziecku ucho, lewą rękę aż po łokieć, palec i dłoń rączki prawej i całą dolną część twarzy.

Widok był okropny. Straszliwie pokaleczona dziecko żyło jeszcze pół godziny. Natychmiast przybył komisarz policyi, któremu Hortensya dawała odpowiedź bez związku, w końcu zaś wolała zacząć: „Oddajcie mi moją córkę! Chce mi ją zabrać! Ja chcę zjeść ją całą!” Nieszczęsna zamknięto w więzieniu, a następnie w domu obłąkanych. Niema ona żadnej świadomości swego czynu i nie wie, co się stało z jej dzieckiem. Jeszcze jeden okropny szczegół: w dzień wypadku przedsięwzięto poszukiwania po ogrodzie; znaleziono tylko część wargi dziecka — wszystko inne obłąkana matka pożarła.

Podziękowanie.

Wszystkim, krewnym i znajomym, którzy odprowadzili w dniu 4 b. m. na wieczny odpoczynek zwłoki ś. p. Edmunda Kowalskiego, składa mi serdeczne podziękowanie.

Józef Grünberg.

Helena Kowalska.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Filharmonii lwowskiej.** Drugi i ostatni koncert sławnego barytona prof. Aleksandra Heinemana, odbędzie się jutro we wtorek w sali Filharmonii lwowskiej. Sobotni koncert tego śpiewaka cieszył się wielkim powodzeniem; publiczność darzyła p. Heinemana gromkimi oklaskami po każdej części programu. Wistocie też p. Heineman jako śpiewak koncertowy doprowadził zdolności swe do szczytu artyzmu pod względem pełnej finezyi deklamacyi i muzykalnie pięknego wykonania pieśni.

○ **Produkoya** szkoły śpiewu p. Sobotowej-Strożeckiej, odbędzie się jutro we wtorek dnia 8-go b. m. w sali „Sokoła” o godzinie pół do 4.

○ **Atalia** wielkie dzieło Mendelssohna, przygotowuje „Lutnia” na swój koncert najbliższy. Jest to utwór zajmujący cały wieczór a wykonany był we Lwowie jeszcze za czasów ś. p. Mikulego w Towarzystwie muzycznym. Dla młodszego pokolenia jest zupełnie nieznanym. Napisany początkowo na chór damski, uległ nieco późnej przeróbce na chór mieszany i w tej formie dany był po raz w roku 1845 w Berlinie. Jest to, jak wiadomo, zupełna muzyka do tragedyi Racina, składająca się z uwertury, numerów orkiestralnych chórów i solów. Kompozycya powstata pod wpływem zachęty ze strony króla Ferdynanda Wilhelma, wielkiego miłośnika tragedyi klasycznej. Dziś gust ten przeszedł już, dzieło jednak Mendelssohna, dzięki własnej swej samoistnej wartości, utrzymało się na estradzie koncertowej i przez towarzystwa śpiewackie bardzo chętnie wykonywane bywa. Niema wątpliwości, że i u nas zainteresuje ono publiczność.

○ **Wyjaśnienie.** Z powodu recenzji p. Niewiadomskiego nr 563 z dnia 2 bm. o „Poranku niedzielnym” w teatrze miejskim proszą nas o wyjaśnienie, że opuszczono przy nazwisku p. Szczepańskiego jego imię. Uwagi tam umieszczone dotyczą osoby p. Zdzisława nie zaś p. Ludwika Szczepańskiego.

○ **Portret ks. arcybiskupa Bilczewskiego** wydała znana firma artystyczno-nakładowa Seifarta i Dydyńskiego we Lwowie. Jest to heliogravura tak wykonana, że zasługuje na nazwę wprost „ślizowej”. Wyraz twarzy niepospolitej miary dygnitarza kościelnego, jakim się potrafił okazać dotychczas ks. arcybiskup Bilczewski, oddany jest doskonale, a wszystkie też szczegóły plastyczne portretu wyszły z siłą prawdziwie artystyczną. Portret ten zatem, zarówno ze względu na osobę portretowaną, jak ze względu na wartość artystyczną, będzie pożądanym nabytkiem dla naszej publiczności.

Wiadomości polityczne.

(Czarne chmury na dalekim Wschodzie.)

— (n) W Londynie odbyły się jedna po drugiej trzy narady ministrów w przeciągu ostatnich dni ośmiu. Tak częste sesje gabinetowe należą w Anglii do wypadków najrzadszych. Cóż mogło być przedmiotem narad? Wszystkie wielkie dzienniki zgadzają się na domysł, że tym przedmiotem jest niewątpliwie groźna sytuacja na dalekim Wschodzie, spowodowana i z dnia na dzień pogarszająca się skutkiem wzgardliwego milczenia Rosyi wobec układowych żądań czy propozycyji japońskich. Miłość własna Japończyków czuje się do żywego dotkniętą tą wzgardą, a ich racya stanu rozumie doskonale, iż Rosyi chodzi istotnie o zyskanie na czasie, o możność przyspieszenia wojennych przygotowań. Z tego powodu rozpoczynająca się w dniu dzisiejszym sesya parlamentarna w Tokio, ma na pierwszym miejscu zająć się problematem, czy dalsze wyczekiwanie końca namysłów rosyjskich nie równa się politycznemu i ekonomicznemu samobójstwu Japonii — czy więc nie nadeszła ostatnia chwila, w której odważne ze strony Japonii ultimatum a względnie wypowiedzenie wojny, może jeszcze uratować kraj i naród od ostatecznej zagłady.

Gabinet londyński otrzymał — jak zapewnia pekiński korespondent „Timesa” — zapowiedź „prawdopodobnie nienniknionej decyzji wojennej rządu mikada”, Anglia znajduje się przeto w konieczności powzięcia nader kłopotliwych środków przezorności. Jej sojusz z Japonią spoczywa na zasadniczym układowie, iż wtedy tylko współdziałać będzie z nią wojennie, jeżeli Japonia zostanie zagrożoną przez dwóch równocześnie przeciwników. Wiadomo, że zupełnie taki sam układ istnieje między Rosją a Francją... ale ponieważ dyplomacya francuska usiłuje zapewnić sobie w porozumieniu z Anglią stanowisko neutralne na dalekim Wschodzie, przeto na wypadek, gdyby Japonia znalazła wojennego sprzymierzeńca w Chinach lub w Zjednoczonych Stanach,

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1-20.

10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1-40 K w opasce polecanej 1-60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego” we Lwowie.

„najprawdopodobniejszym sojusznikiem kosi byli by Niemcy... zawsze gotowe do przysłużenia się carowi — a taka ewentualność nie mogłaby nie pociągnąć za sobą następstw nieobliczalnych w Europie i Azji

(Senzacyjne zakupy pancerników przez Anglię).

— (n) Niemalą sensacją w świecie polityczno-dyplomatycznym wywołało niespodziewane zakupienie przez rząd angielski dwóch olbrzymich pancerników wojennych, zbudowanych w Anglii, pierwotnie dla rządu chilijskiego, który atoli usiłował jeszcze w początku bież. roku wycofać się z kontraktu. Firmy Armstrongów i Vickersów, które te statki zbudowały, zażądały były w lutym 2,000.000 fstr. za nie; do ostatniej chwili, bo do 1-go b. m. układy o nabywie ich prowadziła i Rosja i Japonia. Ministerstwo marynarki angielskie położyło nagłe koniec tym układom i zeszłego czwartku nabyło oba pancerniki za sumę 1,875.000 fstr. Okoliczność, że kupno zaszło pod sam koniec roku i mimo zamkniętego już budżetu admiralicyi, każe się domyślać, iż nader ważne powody zniewoliły rząd angielski do kroku tak nieprawdopodobnego i tak doniosłego. Powodem najoczywistszym był bezwątpienia zamiar niedopuszczenia, aby te wojenne kolosy — podobno najpotężniejsze, jakie wogóle istnieją — wzmogły, marynarkę rosyjską. Ale sfery zarówno politycznej jak handlowej w Anglii widzą w całym fakcie dowód, iż rząd przewiduje potrzebę natychmiastowego wzmocnienia własnej floty wojennej na wodach chińsko-koreańskich. Wogóle też, z wyjątkiem tylko dyplomatyczno-finansowego „Timesa“, cała prasa angielska zdaje się być przekonana, że: przedewszystkiem, wojna japońsko-rosyjska jest dziś już absolutnie pewną i wybuchnie lada dnia — a następnie, że Japonia ma w Chinach zapewnionego sojusznika. Jeżeli domysł ostatni jest prawdziwym, natenczas zadecydowaną być musi równocześnie kwestya... francusko-rosyjska, lub rosyjsko-niemiecka.

Święto dzieci.

W stroju pontyfikalnym, z długą siwą brodą, z całym aparatem aniołków i dyabełków, obladowany zabawkami i słodyczami, pocziwy św. Mikołaj przebiegał przez dwa dni miasto.

W pierwszym rzędzie naturalnie udał się do Koła literacko-artystycznego, które ma już ustaloną, starą, świetną tradycję „św. Mikołaja“. Wypełniły się salony Koła rzadko widywanymi gośćmi — dzieciarnią, która w liczbie przeszło stu w uroczystym skupieniu, niektóre ze strachem, oczekiwała ukazania się św. Mikołaja. Nareszcie otoczony aniołkami wszedł św. Mikołaj. Po stosownym przemówieniu rozpoczęło się rozdawanie podarunków. Kosz św. Mikołaja zdawał się niewyczerpanym — zabawki, stopy słodczy — czego bo tam nie było. Toteż po jego odejściu zrobiło się gwaro i wesoło i jeszcze kilka godzin potem, wśród radosnego nastroju przy odgłosie muzyki zabawiła się wesoła dzieciarnia, która na odchodem urządziła aranżerowi zabawy p. dr. Antoniemu Wereszczyńskiemu, serdeczną owacę. Deputacya malutkich dancierów wręczyła p. Wereszczyńskiemu bukietek a jeden z deputatów wypalił improwizowaną oracę.

Z utęsknieniem również oczekiwano św. Mikołaja w Kasynie miejskim, gdzie tymczasem dzieciaki zabawiły się pod komendą p. Göttera rozmaitemi grami, tańczyły, miały i loteryjkę, na której każdy los wygrał. Punktualnie o godzinie 8 podniosła się kurtyna i na scenie ukazał się św. Mikołaj, mając w asyście 4 aniołki i dyabełka, wypowiedział bardzo ładną mowę wierszami, obdarzył łakociami dziatwę i pospieszył do Kasyna urzędniczego.

Na przyjęcie św. Mikołaja udekorowało się Kasyno odświętnie, ustawiono podium, które za jego ukazaniem się obległo przeszło 80 dzieciaków. Serdecznie przemówił św. Mikołaj, sypnął podarunkami i znikł, bo musiał jeszcze wstąpić do Klubu pocztowego i Gwiazdy, i obdarzył tam również dzieciaków wszystkim, czego tylko dusza zapagnie.

W niedziele zabiegł jeszcze do stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ i do „Skały“, gdzie przeszło 300 dzieci obdarzył słodyczami, sieroty zaś po członkach „Skały“, otrzymały prócz tego ubrania na zimę, buciki itd.

Dzieciarnia wszędzie poznawała św. Mikołaja, tylko starsi rozmaicie go nazywali; w Kole literackim p. Harasimowiczem, w Kasynie miejskim p. Kohmanem, w Kasynie urzędniczym p. Glattem itd. — O! wiele sceptycyzmu. Zresztą mniejsza o nazwę, dość, że radości było dużo, a najwięcej widocznie cieszyły się te duże dzieci z wąsami i bez wąsów, bo po odejściu małych dzieci jak zaczęły z radości tańczyć, tak tańczyły prawie wszędzie i w Kole i w Kasynie miejskim i urzędniczym i w Klubie pocztowym i w Gwieździe, aż do białego rana.

Tymczasem św. Mikołaj chodził wszędzie, wszędzie, gdzie tylko serduszek dziecięcy niepokojem biło. Wchodził na bogate salony, pukał do ubogich mieszkai, wnosząc wszędzie radość i spełnienie pragnień i marzeń dziecięcych.

Nie wszędzie jednak wchodził w całym blasku i majestacie. Do mieszkań ubogich wchodził cichutko, skrycie swój podarunek składając.

— Mamusi! a do mnie czemu nie przyszedł św. Mikołaj? przecież ja byłem grzeczny, a na górze był. Przyniósł Stasiowi takie śliczne zabawki i konia i szablę i strzelbę i cukierków tak dużo, dużo, a Stasio...

— Przyjdzie i do ciebie później...

— A czemu później?

— Św. Mikołaj nie ma czasu — ale trzeba abyś spał, boby się św. Mikołaj bardzo gniewał, żeś niegrzeczny, że tak późno jeszcze nie spisz.

Dzieciak udaje, że śpi, lecz wszelkimi siłami stara się nie zasnąć, aby zobaczyć św. Mikołaja. Powoli jednak sen skleja mu powieki.

Po chwili słyhać miarowy oddech, a wtedy jakieś ręce cichutko, ostrożnie wsuwają pod poduszkę dziecka kilka owiniętych w starą gazetę pierników i garść orzechów, jakaś głowa pochyla się nad jasną główką i składa na niej ze łzą w oku serdeczny, taki bardzo serdeczny pocałunek.

Niech się święcą te pocziwe ręce, niech się święci ta łza serdeczna, co świętem błogosławieństwem splywa na dziecięcą główkę. Święty... święty — taki św. Mikołaj.

Św. Mikołaj wstąpił po drodze na Strzelnicę, gdzie miał wiele do roboty, gdyż dzieci zgromadziła się tam niezliczona ilość. Przyjście św. Mikołaja zapowiedzieli dwaj aniołkowie — którzy wygłosili stosowne wierszyki do dzieci.

Nie brakło i „duszyczek“ Zosi i Stasia, był stary dyabeł i dyablik, a całość napisana przez p. Romana Dyszkiewicza wypadła bardzo udanie. Komitet zabaw strzeleckich nie zapomniał i o rodzicach, a „Chwile śmiechu“ wykonane przez pp. Bałabana, Tyssowskiego i Potasznika wprawiły w dobry humor publiczność. Nie brakło i tomboli, a liczne „wygrane“ świadczyły o „szczęściu“ publiczności strzeleckiej. Na zakończenie — za przykładem dzieci, puścili się starsi w tany, nie mogąc oprzeć się pokusie tak świetnego aranżera, jakim jest p. Dyszkiewicz. Niestety św. Mikołaj pozwolił bawić się tylko do północy, nie chcąc wejść w konflikt z innymi świętymi.

Najprzyjemniej jednak spędził św. Mikołaj czas u milusińskich szkółki froeblovskiej im. Hoffmannowej. Wierszyki, śpiewy i t. p. szczebiotania, wykonane przez zastraszone nieco dzieci usposobiły tak dobrze św. Mikołaja, że bardzo szczerze rozdzielał dary, zwłaszcza, że „ciocia“ Warchałowska nie szczędziła pochwał dla swoich wychowanków. Egzamin dzieci przed św. Mikołajem napęlił serca rodziców wielką radością, którzy nie mieli dość słów podziękii dla p. Warchałowskiej.

Wystawa wyrobów naszego przemysłu w Wiedniu.

Wiedeń, 6 grudnia.

W sobotę wieczorem odbyła się w Wiedniu piękna uroczystość polska. W obszernym lokalu, pięknie przystrojonym makatami i kilimami, przeznaczonym na wystawę wyrobów naszego przemysłu przy ulicy Spiegelgasse nr. 21 w śródmieściu, zebrała się już przed oznaczoną godziną, tak znaczna liczba członków kolonii polskiej i obcych gości zaproszonych, że tylko z trudem można się było w lokalu przemieszczać. Rolę gospodarzy objęła niestrudzona księżna Adamowa Lubomirska, której inicjatywie i hojności zawdzięcza wystawa swe powstanie, oraz poseł dr. Głabiński, jako przedstawiciel krajowego Związku przemysłowego. Wśród mnóstwa gości zauważyliśmy hr. Vettera, prezydenta Izby polskiej, radcę dworu Skale, dyrektora muzeum przemysłowego, Mautnera, prezydenta Izby handlowej wiedeńskiej, hr. Karola Lanckorońskiego, prezesa Jaworskiego i wielu członków Koła polskiego, urzędników ministerjalnych Polaków, ministra Piętała, wiele pań, reprezentantów towarzystw polskich i prasy. Po poświęceniu lokalu przez ks. Bakanowskiego, przemówił do obecnych poseł Głabiński, witając ich imieniem krajowego Związku przemysłowego i dziękując za życzliwość dla celów wystawy okazaną tak licznym zebraniem się. „Pragniemy“ mówił mowca, „aby wystawa ta była dla naszych ziomków czemś więcej, niż składem towarów egzotycznych, na wzór składów chińskich lub japońskich. Dążymy wprawdzie do tego, aby wyrobom naszego przemysłu domowego zapewnić szerszy odbyt po za krajem, gdyż mamy w kraju zbyt nieliczną warstwę ludzi zamożnych; dążymy dalej do tego, aby stworzyć tu agencję handlową na rzecz wszystkich naszych producentów małych i wielkich. Równocześnie jednak pragniemy, aby przy pomocy tej wystawy zacieśniły się silniej węzły łączące kolonię polską w Wiedniu z naszą ojczyzną, aby zarazem powstało nowe ognisko łączności w łonie samej kolonii polskiej między warstwą zamożniejszą, a niezamożną, złożoną z drobnych rękodzielników i przemysłowców.

Wytworów polskich producentów w Wiedniu nie tylko nie wykluczamy z wystawy, ale przeciwnie starać się będziemy, aby znalazły się tutaj przynajmniej adresy producentów Polaków w Wiedniu i aby

w ten sposób ułatwić naszym ziomkom wypełnienie narodowego obowiązku popierania swoich także na obczyźnie. Oby wystawa ta stała się domem polskim w takim znaczeniu, a wówczas spełni zadanie nie tylko ekonomiczne, ale i narodowe“. Apelem do obecnych o trwałe popieranie celów wystawy, zakończył poseł Głabiński swe przemówienie i przedstawił zebrany kierownika wystawy p. Oświecimskiego.

Następnie dyrektor br. Battaglia imieniem krajowego Związku fabrycznego poparł gorąco cele wystawy i prosił o jej popieranie. „Kupując wyroby nasze, popieracie — mówił — pracę najbiedniejszych, poświęcających wyrobom artystycznego przemysłu wolne chwile od ciężkiej pracy zawodowej i rozwijacie solidarność ekonomiczną w kraju. Niechaj więc także kolonia polska tutejsza spełni swój obowiązek wobec krajowego przemysłu, a zwłaszcza artystycznego, który musi szukać dróg zbytu zagranicą, i niechaj mu toruje drogę także do obcych.

Imieniem zebranych przemówił minister Piętała, dziękując za otwarcie wystawy, zapewniając o szczerem jej poparciu przez całą kolonię polską.

Początek zatem zrobiony i można liczyć na pomyslny rozwój wystawy, jeżeli zapał ziomków naszych nie ostygnie, a zarząd wystawy utrzyma się na wyżynie swego zadania.

Z sali sądowej.

Tragedya góralska

Nowy Sącz, 5 grudnia.

W dalszym ciągu rozprawy w sobotę, przesłuchano szereg świadków, którzy widzieli oskarżonych Sobczaka i Brzegę tuż przed popełnieniem morderstwa, jak się udali do lasu.

Świadek Agnieszka Katucka zeznaje, że gdy rano w dniu krytycznym posła było za hotelem Sieczki, wówczas w lesie Czarniaka, w niewielkiej od siebie odległości usłyszała dwa strzały, dane jeden po drugim, a następnie bezpośrednio po tych strzałach krzyk: „Jezus, Marya, ratujcie“; przez kilka minut słyszała ludzkie jęki, a następnie wszystko ucichło.

Świadek Jan Zwiacz „Jadzarz“ zeznaje, że gdy w dniu 15 lipca około godziny 10 przedpołudniem stał z wózkiem przed restauracją Franczaka, wówczas niespodziewanie z pobliskich krzaków wybiegł Sobczak, a skoro się od świadka dowiedział, iż pociąg w stronę Nowego Targu przed chwilą odszedł, kazał się zawieść do Poronina. Jakkolwiek wówczas był dzień bardzo piękny i nie gorący, pomimo to kazał świadkowi podnieść budę i oglądał się na wszystkie strony, jak gdyby obawiał się pościgu.

Inni świadkowie wspominali o zmieszaniu Wiktorji Czarnikowej w dniu po popełnieniu morderstwa.

Świadek Szymon Turyna, wachmistrz żandarmerji, dowiedziawszy się o śmierci Czarniaka, przeprowadzał dochodzenia. Oglądając miejsce popełnienia zbrodni, na którym znalazł fajkę i kilka świętych jodełek i wiedząc, iż s. p. Wojciech Czarniak był człowiekiem bardzo silnym, przyszedł do przekonania, iż w zamordowaniu Czarniaka wzięły udział co najmniej dwie osoby. Znając stosunek Sobczaka do Czarniakowej, podejrzenie swe skierował przeciw Sobczakowi, który tymczasem zbiegł z Zakopanego, a dowiedziawszy się od Kwarczińskiego, iż w jego szynku w dniu krytycznym Sobczak zapijał się z Brzegą, nabrał przekonania, iż on wspólnie z Sobczakiem zamordował Czarniaka. W przekonaniu tem utwierdziły go ślady krwi znalezione tak na jego twarzy, jakoteż na ubraniu, oraz wielki przestach i niepokój, gdy go aresztowano. Sobczak na posterunku żandarmerji przyznał się do zamordowania Czarniaka, a gdy mu świadek przedstawił, że on sam jeden nie byłby dał rady Czarniakowi, lecz, że w zbrodni tej zapewne wziął udział Brzega, wówczas Sobczak wskazał Brzegę jako swego współnika w dokonanym morderstwie, przy czem jednakże tak przed świadkiem, jakoteż przed komisją śledczą stale utrzymywał, iż on a nie Brzega zadał mu ostatni śmiertelny cios w głowę, celem skrócenia mąk. Świadek stanowczo oświadczył, iż na Sobczaka nie wywierał żadnego przymusu i że on sam dobrowolnie złożył przed nim powyższe zeznania.

Powołano następnie świadków Waleryana Mosoczego, rotmistrza żandarmerji i dr. Piotra Marcza, sędziego śledczego.

Św. dr. P. Marcza, zeznaje że Sobczak przeprowadzony na miejsce zbrodni, oznajmił, iż w odległości 50 kroków od miejsca, gdzie padł Czarniak ukrył w ziemi rewolwer i ciupagę; i rzeczywiście pod małą warstwą ziemi znaleziono ciupagę, a gdy rewolwera nie można było odszukać w temże miejscu i gdy mu oświadczone, że rewolwer ten prawdopodobnie zabrał Brzega, wówczas Sobczak obstawał przy tem, że w miejscu przez niego określonym rewolwer jest ukryty, gdyż go sam zakopał, a Brzega nie mógł go zabrać, bo o miejscu ukrycia nie wiedział. Po dokładniejszych poszukiwaniach rzeczy-

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z in-
nych ces. i król.
nadwornych fabryk

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3

poleca Hotel Saski.

6893

Telefon 166

wście znaleziono rewolwer w tem miejscu i w takim położeniu, w jakim określił Sobczak.

Świadek Krystyna Dziura zeznaje, że w maju br. oznajmiła jej Czarniakowa, iż wnet wyjdzie za Sobczaka, gdyż ma zezwolenie na rozwód.

Świadek Augustyn Studentowicz zeznaje, że w marcu br. przystąpił do niego Sobczak i prosił go, ażeby mu dopomógł ożenić się z Wiktoryą Czarniakową. Świadek radził im rozwód; na to Sobczak odpowiedział, że to dałoby się w inny sposób zrobić i że Studentowicz mógłby to zrobić, gdyby chciał — a za skuteczną pomoc obiecał mu 100 złr., którą to kwotę miała świadkowi zapłacić Czarniakowa lub też Sobczak. Studentowicz odpowiedział, że nie jest adwokatem i innego sposobu nie zna.

O rozmowie powyższej przypomniał sobie Studentowicz zaraz po śmierci Czarniaka i wówczas dopiero zrozumiał, że Sobczak, znając go jako awanturnika, karanego już nieraz za rozmaite zbrodnie, chciał go namówić, aby za wynagrodzeniem 100 złr. pozbawił życia Czarniaka i w ten sposób umożliwił mu zawarcie małżeństwa z Czarniakową.

Po tych zeznaniach świadek zwrócił się do Sobczaka i rzekł: „Widzisz, gdybyś był wówczas szczerzy i powiedział mi, że żądasz odemnie zamordowania Czarniaka, to wszyscy byłiby na tem dobrze wyszli; ja byłbym ofiarowane mi 100 złr. schował do kieszeni, ciebie byłbym wziął na plecy, zaniosł na klimatykę i dzisiaj nie byłbyś siedział na tej ławie, a Czarniak dotychczas byłby żył“. X.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Jubileusz prof. dr. Zolla.

Kraków. (T. pryw.) Wczoraj w południe w „Collegium novum“ odbył się urządzone przez wydział prawniczy Wszechnicy Jagiellońskiej jubileusz 40-letniej pracy profesora dr. Fr. Zolla. W jubileuszu wzięli udział profesorowie uniwersytetu, dygnitarze miejscowi, prezydenci Rada m. Krakowa, delegaci lwowskiego uniwersytetu, byli i obecni uczniowie, wreszcie panie i publiczność.

Na trybunie w towarzystwie rektora i dziekana wydziału prawniczego, zasiadł jubilat, powitany przy wejściu do sali hucznymi oklaskami. Trybunę otoczyli profesorowie w togach. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty przez chór akademicki, poczem dziekan prof. Ulanowski wygłosił do jubilata przemowę, podnosząc jego zasługi i wręczył mu pierścień złoty z wprawioną weń złotą monetą z czasów Justyniana. Przemawiali następnie imieniem byłych kolegów jubilata prezydent Czyżyszczan, im. b. uczniów prof. Fierich, który mu wręczył księgę z prac uczniów jubilata. Prezydent Friedlein odczytał piękny adres od reprezentacji miasta Krakowa. W imieniu lwowskiego uniwersytetu składał życzenia w pięknej przemowie prof. dr. Starzyński, a prof. dr. Till imieniem lwowskiego „Towarzystwa prawniczego“ i „Przeglądu prawa i administracji“. W imieniu komitetu b. uczniów przemawiał do prof. Zolla i wręczył mu adres ks. dr. Starowiejski, poczem nastąpiły przemowy reprezentantów młodzieży, tj. obecnych uczniów jubilata i poszczególnych towarzystw akademickich. Następnie prof. dr. Jordan wygłosił przemowę od deputacji Stowarzyszenia dla wspierania ubogich uczniów szkół ludowych, którego jubilat jest założycielem, nakoniec zabrał głos rektor Krzymuski i po serdecznej a podniosłej przemowie wręczył prof. dr. Zolowi adres, którego osnowę odczytał sekr. prof. dr. Cyfrowicz.

Odczytano telegramy gratulacyjne: od Wydziału krajowego, Akademii umiejętności w Pradze, od wydziałów prawniczych we Lwowie, Wiedniu, Czerniowcach i Gracu.

Rektor Krzymuski wniósł okrzyk na cześć jubilata, powtórzony przez obecnych, znowu zaśpiewał „Chór akademicki“, poczem wzruszony prof. dr. Zoll dziękował za objawy uznania.

Wieczorem w „Grand Hotelu“ odbył się bankiet na cześć jubilata. W bankiecie tym wziął także udział namiestnik hr. Potocki, który był ongiś uczniem jubilata, a który przybył do Krakowa wczoraj popołudniu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś w południe w kasynie wojskowym cały korpus oficerski przedstawił się i złożył życzenia nowemu komendantowi korpusu Horsetzkemu. Potem odbyło się serdeczne pożegnanie dotychczasowego komendanta korpusu bar. Alboriego.

Kraków. (T. pryw.) Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpiecz. przeznaczyła z funduszu dyspozycyjnego szereg datków na cele dobroczynne i humanitarne, między innymi następujące: Kursy jubileuszowe w Sanoku 200 k., Bursa Kraszewskiego w Stanisławowie 200 k., Bursa gimnazjalna w Drohobyczu 100 k., OO. Franciszkanie w Krośnie 100 k.

Kasa pomocy Tow. pedagogicznego w Cieszynie 50 k., Ochronka katolicka w Czerniowcach 200 k., Ochronka im. Sienkiewicza w Zbarażu 100 kor., Towarz. Oświaty ludowej we Lwowie 100 kor. Towarz. pań miłosierdzia im. św. Wicentego à Paulo w Drohobyczu 50 k., Towarz. pań miłosierdzia w Przemyślu 100 kor., Towarz. Pomocy naukowej w Sanoku 100 koron i w. i.

Strajki i demonstracje.

Clermont Ferraud (TBK.). Strajkujący personal tramwajowy obrzucił kursujące wozy kamieniami; żandarmerya i artylerya rozprószyli demonstrantów.

Brest (TBK.). Po zgromadzeniu ludowym, około 1000 robotników przeciągało ulicami. Przyszło do starcia z policją, w którym byli ranni po obu stronach.

Bordeaux (TBK.). Urządzono tu demonstrację przeciw biurom pośrednictwa pracy; żandarmerya rozprószyła demonstrantów.

Nowy gabinet w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Nowy gabinet jest następujący: Prezydum — Maura, sprawy zagraniczne — San Pedro, sprawiedliwość — Tovar, wojna — Linarez, marynarka — Torandiz, finanse — Osmá, sprawy wewnętrzne — Guerra, oświata — Dominguez Pascual, rolnictwo — Allendes Alazar.

Wypadki i katastrofy.

Stanisławów. (T. pryw.) Podczas przesuwania wozów na stacji kolejowej w Stanisławowie, wykołczył się wczoraj około g. 7 rano dwa wozy towarowe wskutek przedwczesnego przedstawienia zwrotnicy i doznały nieznacznych uszkodzenia. Natomiast z ludzi nikt skaleczenia nie odniósł. Z powodu tego wypadku spóźnił się pociąg osobowy l. 1220 zdążający do Stryja o 65 minut, a pociąg nr. 316, zdążający do Lwowa, o 69 minut. Dochodzenia wdrożono.

Berlin. (TBK.) „Vossische Zeitung“ donosi z Hamburga, że z powodu gwałtownej śnieżycy i mgły na morzu Północnym, wydarzyły się liczne wypadki nieszczęśliwe z okrętami.

Wenecya. (TBK.) Wczoraj szalała tu burza, jakiej nie pamiętają od lat wielu. Fale zalały większość domów w mieście. Około południa wszelki ruch stał się niemożliwym. Z całych północnych Włoch donoszą o gwałtownych burzach i wylewach.

Madryt. (TBK.) Agencya Fabra donosi: Podczas polowania w Casa del Campo, w którym brał udział także król, zastrzelił dozorca leśny pastucha. Król był tem bardzo wzruszony i powrócił zaraz do pałacu.

Prezydent ministrów Muara udał się natychmiast do króla.

Madryt. (TBK.) Agencya Fabra donosi: Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu w Casa del Campo jest przedmiotem powszechnej dyskusji. Mówią, że zastrzelony pasterz miał królowi przedłożyć zażalenie na postępowanie pewnej zaufanej osoby. Według oficjalnego przedstawienia sprawy, pasterz padł ofiarą własnej nieostrożności, mianowicie przy nabijaniu zginął ze swej własnej broni, o czem doniósł dozorca leśny królowi, który natychmiast powrócił do Madrytu.

Traktaty.

Rzym. (TBK.) Agencya Stefaniego donosi, że w sprawie prowizorycznego traktatu austro-włoskiego odbyły się już 3 posiedzenia. Ostatnie odbędzie się w czwartek.

Następca Czertkowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Utrzymuje się tu pogłoska, że następcą generał-gubernatora Czertkowa, którego dymisya nie ulega już wątpliwości, ma być znany rusyfikador Finlandyi gen. Bobrikow.

Przeniesienie gen. Puzyrewskizgo do Kijowa nie jest jeszcze stanowcze.

Zniesienie wyroku.

Wiedeń. (TBK.) Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu przysięgłych, skazujący Zofię Wyrstokównę z Nowego Sącza, za utopienie 14-letniego swego nieślubnego dziecka, na śmierć przez powieszenie — i polecił przeprowadzić nową rozprawę.

Fiasko ze sprawą Humbertów.

Paryż. (TBK.) Nacyonalista Berry, który w Izbie deputowanych zażądał był utworzenia komisji śledczej w sprawie Humbertów, przedłożył komisji tej papiery, dotyczące „afery Humbertów“. Papiery te składały się z wycinków z gazet. Podczas posiedzenia przyszło do żywej wymiany słów między kilku członkami komisji a Berryem. Berry ogólnikowo, bez wymieniania nazwisk omawiał sprawę, dopiero przyparty do muru wymienił tylko nazwisko deputowanego Flourens, co wywołało wesołość, gdyż właśnie Flourens należy do stronnictwa nacyonalistów.

Koło polskie.

Wiedeń. (T. wł.) Dziś o godzinie 11 przedpołudniem zebrało się Koło polskie na posiedzenie przy nielicznym komplecie członków, gdyż spora ilość posłów z powodu przerwy w posiedzeniach Izby do środy wyjechała do kraju. Pierwszy przemawiał ks. Pastor w sprawie cechowania świń koleczkami.

Następnie p. ks. Poniński podniósł, że rozporządzenie ministerjalne z dnia 23 listopada 1903 r. o uwolnieniu spirytusu denaturowanego od opłaty jest niejasnym co do motywów i wymaga wyjaśnienia. Mowca podnosi dalej żądania co do zaprowadzenia wodociągów w Wieliczce.

Następnie nadspodziewanie rozwinęła się obszerna poufna dyskusya z powodu zażalenia p. Woj-

tygi, że na Ślązku austriackim na pasie granicznym między ludnością czeską a polską, Czesi przerabiają chłopów polskich na Czechów, wmawiają w nich, że są Czechami, i każą im głosować przy wyborach do rad gminnych na kandydatów czeskich. Z chwilą zaś kiedy osiągną w radach gminnych większość, odwdzięczają się w ten sposób, że zamykają szkoły polskie a w ich miejsce tworzą szkoły czeskie. Zażalenie to wniósł p. Wojtyga jeszcze przed dwoma tygodniami, jednakże prezes Koła Jaworski, umieścił je niespodzianie dziś na porządku dziennym.

Jest to złośliwy manewr prezesa Jaworskiego, aby w ten sposób Czechom dokuczyć i aby rozognić stosunki między Czechami a Polakami.

Obecna dyskusya poufna przybierze prawdopodobnie szersze rozmiary.

(Posiedzenie poufne trwa dalej).

Wiedeń. (Tel. wł.) Czy popołudniu odbędzie się ciąg dalszy posiedzenia Koła polskiego, jest do tej chwili rzeczą niewiadomą, ponieważ w sprawie rozmaitych ważnych postulatów krajowych jak np. taryfy cukrowe i i. uda się komisya parlamentarna Koła i posłowie, którzy się temi sprawami specjalnie zajmują o godzinie 3 po południu do prezesa ministrów dra Koerbera na naradę.

Po przesileniu na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Keckemet na zgromadzeniu wyborców przemawiali posłowie opozycyjni Nassy i Lengyel i oświadczyli, że stronnictwo niezakości pozwoli na uchwalenie kontyngentu rekrutów na rok 1903 i prowizoryum 4-miesięcznego na rok 1904, poczem stronnictwo niezakości natychmiast rozpocznie na nowo walkę z rządem i prowadzi ją będzie tak długo, dopóki nie osiągnie komendy węgierskiej.

Sytuacja.

Po mowie Jaworskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Dawid Abrahamowicz na sobotnim posiedzeniu Koła polskiego oświadczył, że dr. Pacak, prezes klubu czeskiego zadowolili się wyjaśnieniem, które z powodu czwartkowej mowy prezesa Koła Jaworskiego udzielił mu p. Dawid Abrahamowicz i inni członkowie komisji parlamentarnej Koła.

Wobec tego twierdzenia p. Dawida Abrahamowicza ogłasza dr. Pacak oficjalnie w „Narodnich Listach“, co następuje:

Gdy prezes Koła polskiego p. Jaworski przemawiał, nie byłem obecny w sali, gdyż musiałem przyjąć deputację, przybyłą z kraju.

Wróciwszy na salę, otrzymałem od jednego z posłów czeskich informację, że prezes Jaworski ostro zaatakował klub czeski. Postanowiłem natychmiast udać się do biura stenografów, aby tam przeczytać tekst autentyczny mowy prezesa Koła polskiego. Na kurytarzu stali liczni posłowie polscy, którzy właśnie omawiali między sobą mowę prezesa Jaworskiego.

Zapytałem posłów polskich, czy to prawda, co powiadają, mianowicie, że prezes Jaworski w swej mowie wygłosił ataki na posłów czeskich i to w pełnej Izbie.

Gdyby to było prawdą, byłoby to prawdziwym skandalem, a w takim razie od prezesa Koła polskiego zwrócić się do narodu polskiego. Wówczas zapewnili mi wszyscy posłowie polscy tam stojący, że nie podzielają zapatrywać prezesa Koła. Na to ja zauważyłem, że mię pociesza ten fakt, że poglądy prezesa Koła Jaworskiego nie są poglądami Koła, mimo to razem z posłem ks. Sapiehą udałem się do biura stenografów i kazałem sobie mowę prezesa Jaworskiego przeczytać.

„Na mowę p. Jaworskiego odpowiedzieli posłowie czescy Ryba i Dworzak, ja zaś nie potrzebowałem się wtrącać do dyskusji. Tak stoi rzecz, innych zaś wyjaśnię nikt mi nie dawał. P. Dawid Abrahamowicz nie objaśniał mi, że mowa p. Jaworskiego nie odnosi się do języka czeskiego użytego przez p. Baxę i nie potępia obstrukcyi specjalnie czeskiej, ale potępia obstrukcyę wogóle.“ Tyle dr. Pacak.

Od siebie dodać musimy, że z wywodów prezesa klubu czeskiego p. Pacaka wynika, że oburzenie Czechów było samorodne i nie wypłynęło z „podszepców“ posłów polskich.

Po zamknięciu numeru.

P. Porecka, znana śpiewaczka naszej sceny — jak nam donoszą — od dłuższego czasu zlożona jest ciężką chorobą. Mianowicie przebyła zapalenie płuc, na szczęście jednak przesilenie właśnie dziś przeszło i obecnie chora ma się już ku wyzdrowieniu. P. Porecka pozostaje w opiece lekarskiej dra Betta.

Odczyt o korespondencie oszczędności wygłosi jej wynalazca p. Niegłos dziś wieczór o godz. pół do 8 w Klubie pocztowym (Czarneckiego 8).

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. LEWIN powrócił

ordynuje jak od lat 10-ciu przy ulicy Gródeckiej 58. 10792 10

Zmiana mieszkania.**Adwokat Dr. DWERNICKI**

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 10

C. i k. dostawcy  nadwornego**HAYA Puder antyseptyczny**
HAYA Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIECONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

liczy 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach; ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9
w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080**Obchody narodowe.**

Schodnica. Dnia 30 zm. odbył się u nas wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Słowo wstępne wypowiedział p. Odrzywolski, skreślając w krótkości wypadki listopadowe. Następnie chór Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ ze Lwowa odśpiewał kilka patriotycznych pieśni. Do uświetnienia wieczorku przyczyniła się deklamacja p. Sotupana i piękny śpiew panny Łuczakowskiej. Na zakończenie odegrano jednoaktówkę: „Dramat jednej nocy“. Najlepiej z roli swą wywiązała się doktorowa Dwernicka; niemniej pięknie odegrali swe role p. Mehoffer, p. Kucharski i p. Kieser, to też wynagradzały ich huczne oklaski. Publiczność wypełniła salę po brzegi tambardziej, że z uczczeniem rocznicy był połączony i piękny cel, cały bowiem dochód przeznaczono na fundusz T. S. L.

Pilsno. Rocznicę powstania listopadowego obchodziliśmy uroczystym nabożeństwem żałobnym urządzonym w kościele parafialnym przez zawsze chętnego miejscowego proboszcza i dziekana z inicjatywy Towarzystwa „Sokół“.

Brody. Staraniem Tow. „Sokół“ odbyło się w sobotę 28 z. m. w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za bohaterów z r. 1831. Szkoda wielka, że mimo ogłoszeń, zebrało się jak na tak uroczyste nabożeństwo nie bardzo wiele publiczności, mimo, że „Sokół“ wszystko uczynił, aby uświetnić uroczystość.

Turka pod Chyrowem. W niedzielę dnia 29 z. m. odbył się uroczysty obchód listopadowy a zarazem ku czci A. Mickiewicza. Obchód rozpoczęła msza w tutejszym kościele parafialnym ze stosownym kazaniem okolicznościowym. Wieczorem nader licznie zebrała publiczność wysłuchała przemówienia o powstaniu listopadowym i odczytu o A. Mickiewiczu. Na dalszy program złożyły się produkcje chóru mieszanego, gra na fortepianie, tudzież deklamacje (Łuskiński: „Wielki rok“, Kasprówka: „Excelsior“). Obraz z żywych osób zakończył uroczystość.

Gwoździec. Staraniem Sokola uczczono u nas rocznicę listopadową dnia 27 z. m. żałobnym nabożeństwem, a d. 29 wieczorkiem. Wieczorek zagał pięknym przemówieniem O. Jakób Półcień — wskazując na znaczenie tej rocznicy dla Polaków — poczem nastąpiły produkcje chóru mieszanego, złożonego z miejscowej inteligencji, tudzież działwy szkolnej — pod kierownictwem p. Leszczyńskiego, kierownika szkoły tutejszej. Następnie p. Kulikowski, nauczyciel, przedstawił zebrany treściwie i popularnie dzieje powstania listopadowego. Ogólny poklask zyskała deklamacja malej Broni Leszczyńskiej, córki naczelnika stacyi, „Bitwa Raclawicka“, tudzież okolicznościowy wiersz wygłoszony przez nią, zachęcający druhów do składek na budowę własnego gniazda. Zaimprovizowana składka przyniosła 18 koron. Wieczór zakończyła piękna deklamacja p. Wierzbickiego „Reduta Ordona“.

Przemysł. Obchód listopadowy rozpoczęła „Gwiazda“ wieczorem uroczystym w własnym gmachu. Program obejmował przemówienie, deklamację i produkcje muzyczne. Publiczność składała się przeważnie z mieszczan i drobnych przemysłowców. W „Sokole“ uczczono pamięć listopadowego powstania w niedzielę. Salę wypełniła szalenie inteligentna miejscowa i młodzież szkolna. O znaczeniu historycznym powstania listopadowego mówił poseł na Sejm krajowy i prezes „Sokola“ dr. Tarnawski. Następnie odśpiewał chór „Sokola“ utwory patriotyczne, a amatorowie odegrali okolicznościową jednoaktówkę p. t. „Stary mundur“. We wtorek obchodzili „Kolo pań“ Tow. Szkoły Ludo-

wej rocznicę listopadową wieczorem urządzonym w sali ratuszowej.

W Nisku urządził dnia 29 listopada młody Sokół po raz pierwszy uroczysty obchód rocznicy Kościuszkowskiej i powstania listopadowego. Odczyt p. K. słuchacza filozofii ze Lwowa, chór Sokoli, deklamacja, śpiew pani Bigowej, fortepian, skrzypce i obraz z żywych osób: „Obrona sztandaru“, według rysunku Grotgera, złożyły się na piękną całość wieczorku.

Sala kasynowa była szalenie zapelnioną, a dobrowolne datki przysporzyły „Sokolowi“ funduszu na budowę Sokolui.

Brak odpowiedniej na stosunki miejscowe sali, daje się co raz bardziej odczuwać; mamy nadzieję, że en rgiczny wydział „Sokola“ przeprowadzi swój zamiar rychło do skutku.

W niedzielę 5 grudnia urządziła założone przed miesiącem „Kolo Tow. Szkoły ludowej“ w Nisku, pierwszy wieczorek Mickiewiczowski, który obecnie budzi już wielkie zainteresowanie.

Drohomyże. W sobotę, 28 z. m. odbył się w tutejszym zakładzie fundacyi hr. Skarbka uroczysty wieczorek listopadowy. Wieczorek zagał pięknym przemówieniem ks. kanonik Lewandowski. Następnie delegat akademickiego Koła T. S. L. we Lwowie p. Wl. Zabawski wygłosił rzecz o 1831 roku z zaznaczeniem związku tej walki narodowej z dzisiejszym odradzaniem się narodu na każdym polu. Na wieczorek złożyły się też dwa utwory sceniczne: „Rada“ z „Pana Tadeusza“, odegrana przez wychowanków zakładu i „Car jedzie“ Zapolskiej, odegrane przez miejscowe Kółko amatorskie, które niedawno powstało i wspina się rozwija, czego dowodem gra amatorów prawie nie-amatorska. Ze szczególnym uznaniem spotkała się gra panny Ławrowskiej i p. Krysakowskiego, jakoteż pp. Jaworskiego, Rudnickiego i innych. Wieczór zakończyły żywe obrazy. W uroczystości wzięły też udział miejscowe sfery ruskie.

Listy z kraju.

Z pod Chocima i Kamieńca podolskiego.

Kresowy powiat borszczowski daje od pewnego czasu znak życia zwłaszcza pod względem rozbudzania ducha narodowego wśród ludu polskiego.

Zasługą to główną borszczowskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, założonego przed rokiem, które pod energiczną prezesurą ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, przy gorliwym poparciu patriotycznego duchowieństwa kresowego, zwłaszcza księdza prałata Wołoszyńskiego i zacnych Polek, szczególnie p. Rejentowej Witosławskiej — rozwija swą działalność nader pomyślnie.

A jest gdzie pracować i dla kogo! Polityczny bowiem powiat borszczowski — w którym za czasów rozdarłej rzezi-pospolitej polskiej była tylko jedna parafia w Krzywczu, ma obecnie osiem urzędów parafialnych obrz. łac. a dziesiątą parafią w Łosiaczu tylko dzięki biurokratyzmowi i mniej czulej opieki konsystorza — osierocona — oczekuje na duszpasterza.

Oby tylko ów duszpasterz nie przybył za późno, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo zupełnego zubożenia religijnego i wynarodowienia się około 1000 dusz polskich.

Ludność polska powiatu borszczowskiego składa się w 1/3 części ze szlachty chodackowej jak Ankwicze, Gawronsey, Krasinsey, Sokolowsey, Witwicy, Poniatowscy, Tarnowscy itp., w 1/3 części z włościan mazurów, i w 1/3 części z żydów i stanowią połowę ludności.

Szlachta chodackowa trzyma się jeszcze jako tako, lecz włościanie — mazurzy i żydzi zruszczeli zupełnie, a tylko po ich obrządku, względnie wyznaniu można ich odróżnić.

Dzięki zapobiegliwości władz politycznych i działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej, powiat, który przedtem nazywano „durnym kątem“ i w którym na hańbę szkolnictwa krajowego było faktycznie przeszło 80% analfabetów, obecnie w skutek pobudowania szkół, doborowej ich obsady nauczycielami, dalej wskutek założenia w tym roku 17-tu bezpłatnych wypożyczalni i czytelni, jakoteż wprowadzenia w życie kilku kursów analfabetów — ma już potrosze wygląd powiatu zachodniego i nastają w nim inne zwyczaje i obyczaje.

Kresowa kolonia borszczowska bez względu na stany i zawody niechaj wytrwa tylko w raz rozpoczętej pracy i niechaj nie zraża się krecią robotą wrogów, a wkrótce ujrzy owoce swej znużonej i niewdzięcznej pracy w uświadomionym ludzie polskim!

BORSZCZOWIANIN.

Dział ekonomiczny.

— **Fabryka zegarków.** Zegarmistrze pp. Faustyn Mellerowicz i Wincenty Kosztowski, pracując przez czas dłuższy w fabrykach zegarków kieszonkowych w Szwajcaryi, przeszczepili tę gałąź przemysłu do Warszawy, założywszy pierwszą fabrykę mechanizmów zegarkowych, czyli werków. Na początek fabryka ta wyrabia tylko werki cylindrowe, później zaś będzie produkowała również werki aukrowe. 28 listopada br. ks. Antoni Wenikajtyś, po odprawieniu nabożeństwa przez ks. Trompetellera, w kościele Narodz. Najaw.

Maryi Panny na Lesznie, poświęcił lokal rzeczonyj fabryki, mieszczącej się na Lesznie Nr. 38.

— **Nowe zamki do wagonów.** „Kur. Warsz.“ donosi, że urzędnik kolei p. Poleszko przedstawił do ministerium komunikacyi kłódkę swego pomysłu; kłódka ma tę własność, że nie można jej otworzyć podczas biegu pociągu. Koszt zaprowadzenia tych kłódek dla wszystkich kolei wyniesie około 90.000 rubli, to jest tyle, ile koleje rocznie wydają na szpagat i olów do plomb.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8'30 do 8'50, średnia 0'— do 0'—. Żyto prima 6'75 do 6'90, średnie 0'— do 0'—. Jęczmień prima 5'40 do 5'75, średni 0'— do 0'—. Owies dworski prima 5'50 do 5'75, średnia 0'— do 0'—. Kukurudza prima 6'25 do 6'40, średnia 0'— do 0'—. Rzepak zimowy 9'— do 9'25, letni — do —. Siemię luiane 9'— do 9'10. Siemię konopne 6'75 do 7'—. Konieczyna czerw. prima 50'— do 54'—, średnia — do —. Konieczyna biała prima 60'— do 65'—, średnia — do —. Anyz płaski 24'— do 25'—, okrągły 28'— do 30'—. Groch do gotowania: Wiktoryja 8'50 do 8'75, zielony 9'— do 9'25, pastewny 6'— do 6'25. Bobik koński 5'25 do 5'50. Wyka 5'— do 5'25. Otręby pszenne 3'50 do 3'60, żytnie 3'80 do 4'—. Chmiel za 56 kg. 160'— do 175'—. Tymotka 20'— do 20'50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 37'25 do 37'50 kontyngent, 25'25 do 25'50 nadkont. Tarnopol-Brody 37'50 do 37'75 kont., 25'50 do 25'75 nadkont. Sokal-Jarosław 37'50 do 37'75 kont., 25'75 do 26'25 nadkont. Rafinerie Lwów 39'25 do 39'50 kont., 27'50 do 27'50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Wiedeń 5 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289'—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280'—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267'—, Pożyczka serbsk. prem. po 100 r. 4 proc. 91'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilea) 5 zł. 19'30, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473'—, Clary 40 zł. m. k. 172'—, Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 82'—, Losy m. Krakowa 20 zł. —, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 71'—, Ofen 40 zł. 161'—, Palfy 40 zł. m. k. 163'—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. kon. 230'—, Pożyczka saleburska 30 zł. 79'—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250'—, Tureckie oblg. prem. kolej. po 400 fr. 141'25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500'—.

Wiedeń, 5 grudnia. Cukier 19'35 (spok.) Spirytus 42'60 (słaby).

Berlin 5 grudnia. Banknoty austriackie 85'40. Spirytus —.

Paryż 5 grudnia. Trzy procent. renta 98'45 Mąka 28'30.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'40 do 8'50 Pszenica nowa od 8'10 do 8'25 Żyto gotowe od 6'70 do 6'90. Żyto na termin od 6'50 do 6'75 Owies obrotowy gotowy 5'60 do 5'90. Owies obrotowy na termin od 5'60 do 5'80. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'30. Jęczmień browarniany 5'30 do 5'50. Rzepak 9'50 do 9'70. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'50. Groch do gotowania 7'50 do 9'25. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'50 do 5'75. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudza nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'50 Chmiel za 56 kilo od 150 do 180'—. Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—. Konieczyna biała od 65'— do 75'—. Konieczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 20'— do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'50 do 18'60 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12'10 do 12'50 Usposobienie sile co do pszenicy i żyta, inne produkty znajdują łatwy zbył, jednak po cenach nieco zredukowanych. Co do spirytusu tendencja zwykłowa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Skulski Bursztyn. Z powodu braku miejsca nie mogliśmy skorzystać.

WP. M. Rodziński we Lwowie. Nie użytkowaliśmy jedynie ze względu drukarsko-technicznych, skrypt bowiem po obu stronach papieru pisany, a przyjęciem niesłychanie drobnymi niesłychanie zbity, nie możliwy był dla zecerów do składania.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 5 grudnia b. r.

Hotel George'a. St. Bohdanowicz z Petrylewa, M. Lisowiecki z Chłopic, hr. L. Koziebrodzki z Chlebowa, St. Syroczyński z Podola ros., hr. Z. Łoś z Rzymu, L. Nitsch z Krakowa, M. Dall'Orso z Berdiańska, J. Zieleniewski z Krakowa, ks. K. Puzyna z Gwoździec, hr. A. Komorowski z Krakowa, D. Stidry z Wiednia, J. Lychowski z Kijewa, M. Halpern z Wiednia, J. Lubkowski z Porzecza, H. Herschberg z Łodzi, J. Fion z Wiednia, D. Zentner z Sambra, St. Bogdanowicz ze Lwowa, W. Wollner z Wiednia, S. Huterer z Besarabii, L. Podlewski z Bojkowiec, T. Witosławski z Wańkowiec, T. Horodyski z Komarowa, S. Naminski z Zatora.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Drobne ogłoszenia.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu kartki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na inserat.
Sgłoszeń rekomendowanych nie przyjmują się.

Pełenym nazwiskiem „Korespondentki Inzeratowej“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na desce korespondentkami inzeratowymi, bezwzględnie sortują umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie Korespondentki inzeratowe.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, polski.
Szkoła języków dla dorosłych
The Berlitz School
Trzeciego Maja 2.
Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643
Wpisy codziennie.

Posady i zajęcia

Pomocnika handlowego fachu żelaznego poszukuje Jan Schumann, Lwów, ul. Akademicka 3. 10630 1

Zakład przemysłowy poszukuje „Korespondenta“ dla języka polskiego i niemieckiego. Oferty z opisem świadectw i podaniem warunków przesłać do Admin. „Słowa Polskiego“ pod liczbą S. W. 500. Reflektanci, którzy odbyli praktykę w przemyśle żelaznym, otrzymają pierwszeństwo. 10770 3

Na gwiazdkę.

Powiększenia fotograficzne podług każdej fotografii do naturalnej wielkości, artystycznie wykonane po 7 zlr. poleca Zakład fotograficzny Klafiena, Lwów, Jagiellońska. 10641 2

Szczęście czyli tłumaczenie snów z lizbami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przysianą pod adresem: A. B. M. w drukarni w Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 14

Duża sala, 2 przedpokoje, Akademicka 16 do najęcia od 1 stycznia. 10808 1

Pensyon „Zacisze“ ma urządzone pokoje z wyborowem utrzymaniem dla osób dystyngowanych ul. Ossolińskich 11, schody 8. 10790 1

19.382
wygranych ma XXIII loterya państwowa, której ciągnięcie odbędzie się już 17 grudnia.
Główna wygrana:
Koron 200.000
oraz liczne wygrane mniejsze w sumie ogólnej kor. 512.880.
Każdy nabywa otrzyma bezpłatnie listę ciągnięć. Przy odbiorze większej ilości losów stosowny rabat.
Pożyczek na losy i efekty udzielamy najtaniej.
Prosimy zażądać naszego „Kalendarzyka finansowego“, który wysyłamy bezpłatnie. 10664
Dom bankowy
ROHATYN I ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inzeratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Posady i zajęcia

poszukiwane.
Koncypiant adwokacki z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady. Adres Dawid Eger, Buczacz. —10570 3

Adwokat dr. Nathansohn w Husiatynie przyjmie 1 stycznia 1904 rutynowanego z praktyką prowincjonalną dokładnie obznajomionego starszego kandydata adwokatury. 10912 2

Służący biurowy z kaucją 400 zlr. zaraz poszukiwany. Wiadomość pod „Służący“ Admin. Słowa. 10797 1

Stałą posadę z prawem emerytury wyrobę za wypożyczenie 600 zlr. Zgłoszenia pod „Nienaganna przeszłość“ Admin. Słowa. 10803 1

Futro damskie „sack wcięty“ na szesupią osobę jest do sprzedania za 30 zł. ulica Scieżkowa 1. 22. Wiadomość u stróża. 10755 4

Dziesięcioletnia 168 ctm. wysoka, skarogniada klacz, dobra do zaprzęgu i podwierz jest tania do sprzedania. Wiadomość: weterynarz Appelfeld, Jarosław. 10793 3

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pięci choroby skórne i kości, ostabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Ważne dla Panów i Pań. Gumowe artykuły higieniczne, poleca dom eksportowy Ignacy Grüss, Lwów, ul. Jachowicza 19. Cenniki franc. 10765 1

Adwokat dr. Promiński w Tarnopolu wzywa nieznaną z miejsca pobytu Paulinę Strzelbińską o podanie jej własnym interesie obecnego miejsca jej zamieszkania. 10909 1

Ważne dla zdrowia!

Najlepszy i najzdrowszy napój w zastępstwie kawy zwykłej jest słodcowo żółtodziowa

Rządca dóbr, który ostatnimi czasy zajmował bardzo poważne samodzielne stanowisko i wywiązał się ze swego zadania znakomicie poleca się. T. B. Tyrawa wotowska poste restante. 10651 7

Adwokat Dr. Izidor Lauterbach w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypianta. Płaca 200 do 240 kor. miesięcznie, wmagany doktorat i co najmniej trzyletnia praktyka. 10900 5

Najtaniejsze miejsce zakupu

Publiczna HALA AUKEYJNA
Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.
Ceny bardzo niskie, okazuje. 10511 2

Wzorowa szwalnia ul. Żółkiewska 38 przyjmują wszelkie roboty w zakresie bielizny wchodzące wykonują tanio starannie i szybko. 10809 1

Dr. Kazimierz Fabry, adwokat w Kętach (Galicya) poszukuje spadkobierców s. p. Ludwika Świdlińskiego z Andrychowa. Świdliński mieszkał w czasie około r. 1840 w Andrychowie. 10804 1

Za bliższe szczegóły lub podanie obecnego miejsca pobytu Laury z Hordyńskich Siegel, żony chemika Adolfa Siegla i Marceli (Margarety) z Hordyńskich Hildemann zwrócić koszt informacyj do kwoty 5 k. kancelarya adwokacka, Lwów, ul. Bielowskiego 5. 10682 2

Na wielokrotne zapytania z prowincji uprasza z powodu wielkiej ilości zamówień, takowe na gwiazdkę wcześniej nadsyłać.

„Kawa Serenitas“

polecana przez Pp. lekarzy tak dla dzieci jak i osobom słabowitym i nerwowym. Używanie „Kawy Serenitas“ wydało już zadziwiające rezultaty, na co posiadam liczne uznania i podziękowania.
Również polecam moją **Krajową kawę słodową** systemu ks. Kneipa w całych ziarnach wyrabiana z najlepszego krajowego ziarna. — Moja kawa słodowa zyskała sobie już uznanie jako najlepsza a przytem jest tańsza od zagranicznych, bo 1/2 kłgr. kosztuje 20 ct. W imię dobra kraju i własnej korzyści proszę zadać w handlach tylko **Krajową kawę słodową** i kawę krakowską Serenitas z fabryki

Młoda, inteligentna osoba, z kilkoletnią praktyką biurową i nauczycielską, przyjmie posadę buchalterki, towarzyszą, nauczycielki. Zgłoszenia „Sierota“ do adm. Słowa. 10767 2

Do prowadzenia większej mleczarni na Podolu w Rosyi poszukiwany „Zawodowy Mleczarz“ obznajomiony z produkcją serów i masła. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji adresować: Podwoleczyska, skrytka pocztowa nr. 122. Warunki podług umowy. 10904 3

Interesy majątkowe i handlowe.

Księgarnia w jednym z pierwszorzędnych miast prowincjonalnych do sprzedania. Zgłoszenia pod „Księgarnia“ do Administracji Słowa. 10444

Posiadłość 40 morgowa pod Lwowem o dobrych budynkach wraz z inwentarzami korzystnie na sprzedaż, lub na zmianę na nową kamienicę, względnie wydzierżawienia. Bliższa wiadomość adwokat dr. Szafranski, Lwów. 10787 3

Wybórny wikt domowy dla zamożniejszych i wyższych urzędników, ul. Kraszewskiego 1. dozorca wskaze. 10928 2

Esiegarnia nakładowa Fab. Himmelblaua w Krakowie
poleca: *Gruszeckiej Ilustr. Kucharz krakowski dla oświeconych gospodyń. Prace ktyczne przepisy do ciast etc. wyd. X. w oprawie 4 kor. 366 obiadów najlepsza i najtańsza książka kucharska przez Gruszecką 2 kor. Mieroszewskiej Kwiaty w pokojach chów i pielęgnowan. opr. 2 kor. Szczepańskiego Tarok, podręcznik do gry 1 kor. Tondosa Galerya królów polskich na kart. 2 80 K. 10924 10*

Zakład fotograf. Klafiena Lwów, Jagiellońska. 10640 2

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l. p. 9099

Taniej o 50 proc. od cen sklepówych **Maszyny do szycia Singera** Wysoko ramienne z eleg. pokrywą, wszelk. przybor. polskim ręczn. 40 k. Singera nożna z pokr 49 kor. Pierścieniowa z eleg. wykończ. dla domu i przemysłu 77 kor. Nożna centroszpulkowa 50 k. Gwarancja na 5 lat. Wysłuka za zalicz. kolej. po otrzymaniu katalogu bezpł. M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Berggasse 3. Koresp. polska. 10204 6-1

Teofila Sypniewskiego
Kraków, ul. Szewska 22.

Pomocnik handlowy do brze polecony poszukuje posady, w miejscu lub na prowincji pomocnika lub magazyniera. Kaucję może złożyć S. B. post. restante. Lwów. 10768

Artykuły spożywcze.
Miód pszczelny!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilowych puszkach po 5 kor. wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulińcach. 10337 4

Kamienice dwupiętrowa we Lwowie, Kochanowskiego 1. 3 i Głęboka 23 za wkładem kilkatysięcy, zaraz pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość kancelarya, Hetmańska 12. 10773

Droguerya we Lwowie tania do sprzedania. Adres J. P. 2549. Adm. Słowa. 108001

Losy tureckie
Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, płacąc stromom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.
Przyjmując losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, l. p.

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Drukarnia, Stereotypia

3407

Prywatysta IV. r. seminar. poszukuje lekcyi. Przygotowuje prywatystów. Zgłoszenia „Prywatysta“ do Admin. Słowa. 10798 1

Funt pomadek 60 ct., karmelków 40, czekoladek 1 zł., cukrów deserowych 80, cukrów na choinkę 1 zł., strucle torty od 50 ct., ciastka, pączki po 3 ct. poleca cukiernia Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 10761 10

Majętność w powiecie lwowskim obszar 577 morgów z wolnej ręki do sprzedania; 8 km. od Lwowa 2 km. od stacyi kolejowej. Łąki i pola orne. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. A. B. poste restante. 10736 4

Apteka 10.000 koron obrotu, korzystnie do sprzedania. Dzierżawcy aptek poszukuje konces. Agencja Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 9. 10926 1

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Słowa Polskiego

we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Zdolny pracownik fotograficzny do powiększeń, retuszu i prac w laboratoryum poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „1168“ Administracja Słowa, za okazaniem kwitu inseratowego. 10801 1

Świeży miód pszczelny prawdziwy pod gwarancją wysyła opłatnie w 5 kg. puszkach po 5 kor. 60 h. za zaliczką S. Aspisa w Mikulińcach. 10902 1

Mieszkania i sklepy.
Pokój frontowy z całym utrzymaniem od 15 grudnia, ul. Ochronek 1. 11. 10738 3

Zarząd do wynajęcia stajnia na 4 konie, pokój obok Technika 1. 10781 3

Sklep z ładną wystawą ulica Akademicka 18 zaraz do wynajęcia. 10783 5

Thiego herbata wychudzająca zastąpi całkowicie Karlsbad lub Maryenbad. Pod gwarancją nieszkodliwa. Chlubne świadectwa. Pakietek 175 kor., 4 pak. franko wysyła Ludwig Thiele, droguerya, Mannheim (Niemcy). Wysłukę uskutecznią apteka. 10098 6

Eleganckim Paniom polecam moją wzorową **Pracownię toalet damskich**
Wykonuje toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarszy stanik na miarę. **ZOFIA WALENTA** z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 6

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Maturzysta, tegi filolog i matematyki, poszukuje lekcyi z przygotowaniem do matury lub innej w zakresie gimnazjalnym. Zgłoszenia „Maturzysta“ Lwów, Sapiehy nr. 49. 10901 1

Kupno i sprzedaż.
Bilard używany w dobrym stanie kupi kasyno w Sototwinie 10911 3

Pierze gęsie tylko 60 ct. za 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rekami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Śmiechowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 10914 1

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Wielki wybór czonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. **wykonywa:**

Handlowiec-buchalter kasyer obecnie spełniający te funkcje w większym interesie, wszechstronnie obznajony, wymowny, energiczny, obeznany z podróżą, władający językiem polskim, czeskim i niem., poszukuje od 1 stycznia posady podróżującego, buchaltera, dysponentu, kierownika handlu lub magazyniera w Galicyi, lub za granicą.
Zgłoszenia do 15 b. m. pod „Buchalter“ do Admin. Słowa Polsk. 10807 2

Notaryalny pomocnik wyjącznie conceptowy, rutynowany tabularzysta, biegły w samodzielnym sporządzaniu wszelkich dokumentów, podać tabularnych, niespornych i spornych, chlubne świadectwa długoletniej praktyki przyjmie posadę zaraz u notaryusza lub adwokata. Post rest. „R. R.“ Zalicze dworzec koło Śniatyna. 10905 2

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Rachmistrz rutynowany z podwójną buchalterią z ładnym piśmem, poszukuje posady na prowincji lub we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia w Słowie Polskim pod „Rachmistrz“. 10908 4

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Wdowa przyjmie za miernem wynagrodzeniem obowiązki gospodyni przy inteligentnej rodzinie lub plebanii, Romańska Jasło dom Galika. 10910 1

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Mężczyzna udziela konswersacji francuskiej popołudniu. Lwów, ul. Mikołaja 10, parter L. T. 10923 2

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Magister farmacji chrześcijanin rutynowany, dobrze polecony przyjmie stałą posadę lub też zastępstwo. Adres: Magister apteki Nahlka Brzeżany. 10925 4

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

Waleczki i Kit do okien
Masa francuska
Wosk i Szczotki do podłóg
poleca
DROGUERYA
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.
—10494 5

ZABAWKI

najpiękniejsze i najnowsze — Galanterya,
artykuły modne w wielkim wyborze
bajecznie tanio w magazynie firmy
KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika 7 Lwów, filia — Halicka 6.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Dr. WŁADYSŁAW HOJNACKI.

HYGIENA KOBIETY

Wydanie drugie powiększone z 32 rycinami w tekście.

Cena K. 3, w ozdobnej oprawie K. 4.

Treść: I. Uwagi wstępne. II. Wychowanie. III. Małżeństwo. IV. Piękność. V. Ubranie. VI. Odżywianie. VII. Mieszkanie. VIII. Hygiene snu. IX. Hygiene skóry i ciała. X. Włosy. XI. Ruch ciała. XII. Hygiene regularności, ciąży, porodu, połogu i wieku przejściowego. XIII. Hygiene regularności. XIV. Hygiene ciąży. XV. Hygiene porodu. XVI. Hygiene połogu. XVII. Hygiene wieku przejściowego.

Głosy prasy o pierwszym wydaniu tej książki:

...W książce tej znajdzie kobieta wszystkie potrzebne dla siebie wskazówki, według których postępując, uszczędnisz może w najważniejszych dla kobiety chwilach siebie i potomstwo od zachorowania. Sposób przedstawiania rzeczy jest jasny i przystępny, a wydanie bardzo staranne. Książkę więc tę, ozdobioną licznymi rycinami, polecić możemy naszym paniom, jako bardzo pożyteczny dla nich podręcznik.

...Nie pominał też autor tak ważnej w dzisiejszych czasach sprawy sportów: omawiając każdy rodzaj ćwiczeń cielesnych osobno, poucza, o ile one odpowiednie są dla kobiety i jakie winne być ubrania sportowe, aby te ćwiczenia odpowiadały hygiene ruchu ciała.

...Cięży, porodu i połogu, tym sprawom najwięcej miejsca poświęca, poprzedzając je bardzo dobrze wyłożoną anatomią i fizyologią narządów płciowych. Hygiene ciąży, porodu i połogu opracował doskonale. Szczególną zwrócił uwagę na czystość i jej, bardzo słuszną, dużo miejsca poświęcił, ucząc jak najskrupulatniejszego jej przestrzegania.

...Książka dra Hojnackiego robi w całości wrażenie bardzo dodatnie. Autor posiada duży dar popularzatorski, pisze żywo, jasno i przekonująco, językiem wogóle poprawnym i przystępnym. *Gazeta lekarska* nr. 52, r. 1902.

...Są książki które zjawiają się w sam czas, odpowiadając potrzebom chwili, mało jest jednak książek, któreby tak jak wydana dopiero „Hygiene kobiety“ dra Wł. Hojnackiego były zawsze na czasie i mogły liczyć na poczytność.

Ze wszech miar gorąco polecić możemy ogółowi emówione tu dzieło, które obok swej wysokiej użyteczności, zaleca się także jasnym, dla wszystkich zrozumiałym, a mimo to pięknym stylem.

...Mówi dr. Hojnacki kolejno o hygiene skóry, ciała, włosów itd. itd., a mówi w sposób nadzwyczaj przystępny i — rzecz można — serdeczny.

...Miał dr. Hojnacki do spełnienia zadanie trudne, zapał jednak szczerą, a nie w ostatnim rzędzie piękną formą, z jakim wywiązał się z tego zadania, nie pozwalając wątpić o tem, że pozyska on dla swego dzieła ogół kobiet itd.

...Wśród wydawnictw treści higienicznej ostatnimi doby zwraca na siebie uwagę książka dra Hojnackiego p. t. „Hygiene kobiety“.

Zasługuje ona bezwarunkowo na pilne przestudyowanie, gdyż obalając wiele przesądów, dotychczas jeszcze nie wykorzystanych, daje podstawowe pojęcia o ogólnych podstawowych zasadach hygiene kobiecego organizmu. Wykład jasny i przystępny objaśniony odpowiednimi rysunkami utrzymany jest w stylu poważnym, naukowym.

...Książka dra Hojnackiego napisana w sposób ujmujący, stylem popularnym i pięknym... idzie za najnowszym kierunkiem medycyny i podając ostatnie wyniki nauki, zawiera trafne osobiste spostrzeżenia autora.

Kawa potaniała!

ct. 60 ct.

pół kilo doskonałej kawy poleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubutha i Sp.

Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi

Słoik 40 ct.

Kawa potaniała!

10613 5

Samowary

Cenniki ilustrowane gratis i franc. rosyjskie, tylko oryginalne niemieckie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.



Kazimierz Lewicki

ces. król. nadwór. dostawca Lwów, plac Maryacki 10 przedtem ul. Trybunalska 6. Cenniki ilustr. gratis i franc 10704 11

! Bajecznie tanio!
wysprzedaje masa konkursowa b. p. Ignacego Frieda pozostałe towary jako to:
Wełny, barchany, batysty, perkale, dywany, portyery, materye na meble, kapy na łóżka i stoły, firanki, chodniki, witraże i t. p.
Plac Halicki 12a
— Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. — Wspaniały lokal obszerny na sklep jakoteż pierwsze piętro na magazyn lub kantor do wynajęcia- 10922 4
! Bajecznie tanio!

S. Ratzersdorfer i Syn

Antykwarnia i handel przedmiotów sztuki **WIENIEN I.**

Operngasse 2. wschód Hofgarteng. 1.

Kupno i sprzedaż starożytności i wszelkich przedmiotów sztuki.

Oceny bezpłatnie. 10541 10—1

L. 2227.

10766 3

KONKURS.

Gmina Mikulińce (pow. Tarnopol) rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną na razie 500 koron. Tak w miasteczku jakoteż w okolicy można łatwo znaleźć praktykę prywatną, a nadto stacya kolejowa Mikulińce-Strusienia ładuje bardzo wiele bydła i świń. Zgłoszenia do 31 grudnia 1903 przyjmuje

Zwierzchność gminna Mikulińce.

Piękna, biała, miękka płeć 10697 5

— nadaje jedynie aptekarza C. Balassa angielskie —

MLEKO OGÓRKOWE

Mleko ogórkowe premjowane złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, przyszcze, wagi i t. d. używa twarzą dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności.

2 k. Puder ogórkowy 1 k. 20 h

19 kor. Mydło ogórkowe 1 kor.

— Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.

Jedynie składy wysyłkowe dla Galicyi:

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie, w Przemysłu: apteka F. Bajera pl. „na Bramie“ 1. 4.



Na Gwiazdkę!

Jedyna sposobność nabycia bajecznie tanio doborowej biblioteki

25 tomów powieści za 10 k.

(a więc tom powieści po 40 h.) a mianowicie:

- Tom 1. — Theuriet Frida, Davis Złote serduszek. Tom 2. — Bourget Parawan. Tom 3. — Chruszczowa-Sokolnikowa Upiory. Tom 4. — Mael Bez posagu (cz. I.) Tom 5. — Mael Bez posagu (cz. II.) Tom 6. — Carmen Sylva W poczuciu obowiązku, Fryderyk Febvre Biada zwycięzcom, — Pogromca serc. Tom 7. — Daniel Richo Matka. Tom 8. — P. Sales Sierżant Renaud. (cz. I.) Tom 9. — P. Sales Sierżant Renaud (cz. II.) Tom 10. — Henryk Gréville Mała księżniczka (cz. I.) Tom 11. — Mała księżniczka (cz. II.) Tom 12. — M-me Gyp. Pierretta, Spotkanie — F. Jorgensen Idealista. Tom 13. — François de Nion Trianon w ostatniej dobie (cz. I.) Tom 14. — Trianon w ostatniej dobie (cz. II.) Tom 15. — M. Godin Panna Klara. Tom 16. — Major Artar Griffiths Wpociąg błyskawicznym Rzym-Paryż Tom 17. — Antoni Czechow Świadomy przestępca. Tom 18. — Pani Aleksander (pseudonim) O własnych siłach (cz. I.) Tom 19. — O własnych siłach (cz. II.) Tom 20. — Paweł Bourget Nad brzegami Arno. Tom 21. — Szakir-bey Córa królów (cz. I.) Tom 22. — Córa królów (cz. II.) Tom 23. — Zbiór nowel Tom 24. — R. Kipling i W. Balestier Naulahka (cz. I.) T. 25. — Naulahka (cz. II.)

Wszystkie powyższe powieści są do nabycia w ozdobnej oprawie wedle prześlicznego paryskiego modelu po 40 h. drożej. Razem za 25 tomów w oprawie 20 k. Do nabycia w Drukarni Narodowej (Manieckich) Lwów, ul. Kopernika 1. 9. 10634 5

Na Gwiazdkę!

Nakładem Ks. Leona Dżułyńskiego wyszła aprobowana przez duchowną Władzę

BIBLIA

starego i nowego zakonu w 50 kolorowych obrazach na kartonach, w pięknej kasete, dogodnego książkowego formatu i z objaśnieniami na odwrotnej stronie.

Cena egzemplarza 3 korony

(już z opłaconą przesyłką).

Jest to pierwsze u nas tego rodzaju światowe wydawnictwo, wykonane z całym artystycznym i po cenie niebywale niskiej.

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek dla rodzin chrześcijańskich i na nagrody pilności dla młodzieży. Zamówienia tylko pod adresem:

ks. Leon Dżułyński

Łąpszyn, p. Brzeżany. (9847 5)

Eau de Cologne
Ideal najprzyjemniejszego zapachu i ulubiona **PERFUMA** elegancj świata
Niedościgniony aromat, nadzw. orzeźwiający. We wszystkich aptekach, droguer. i perfumer. za wielką flaszkę 3 K. średniej wielkości 2 K., mała 1 K. — Jedyne fabrykant **FERDYNAND MÜLLHENS**, ek. dost. nadw. Köln a/Rh. Filiale Wien, IV/L., Heumühlgasse 3.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedytore wszelkiego rodzaju. 477



Znaną P. T. Publiczności moją restaurację wraz z pokojami do śniadań przy ul. Teatralnej (róg Trybunalskiej) obecnie znacznie rozszerzyłem i urządziłem z wszelkimi wygodami Bufet, zaopatrzony w obfite przekąski gorące i zimne po cenach nader niskich. Kuchnia smaczna i zdrowa. Nalewki, Wódki pierwszorzędnej jakości. Piwo eksportowe lwowskie specjalnej warki. Wędliny, kiełbasy, kiszki własnego wyrobu. Przyjmuje zamówienia na kanapki, półmiski, śniadania i kolacje zbiorowe. — Lokal otwarty od 7 rano do 1 po północy. Z poważaniem **Michał Skulski.**

10746 9